10 str. Środa, 23 sierpnia 1933 20 gr.

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA

DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV | Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Mostowa 6 | Telefon 22-18 Konto czek. P. K. O. 205.102 | Nr. 191

Pod flagami 31 państw

Inauguracja międzynarodowego kongresu historyków w Warszawie

Warszawa, 22. 8. (PAT). Wczoraj o godz 11,30 w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej odbyło się UROCZYSTE OTWARCIE 7-GO MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU HISTORYKÓW. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością dostojny protektor kongresu PAN PREZYDENT RZPLITEJ PROF. IGNACY MOŚCICKI. Obecni byli p. prezes rady ministrów i minister W R i O P Jędrzejewicz, marszałek sejmu Świtalski — członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem Marmaggim na czele, ministrowie Beck, Hubicki, Kaliński, wiceministrowie — Szembek i Sieczkowski, wojewoda Ołpiński, prezydent miasta Słomiński, przedstawiciele wyższych uczelni i towarzystw naukowych. Udekorowaną flagami 31 państw aulę zapełnili do ostatniego miejsca członkowie kongresu, reprezentujący elitę naukową większości państw całego świata.

Inauguracyjne obrady zagaił prezes komitetu organizacyjnego kongresu prof. Bronisław Dębiński, który obejmując przewodnictwo wygłosił inauguracyjne przemówienie, składając w zakończeniu życzenie, by obecny kongres mógł stać się etapem w rozwoju idei porozumienia międzynarodowego.

Następnie prof. Dębiński w imieniu biura komitetu międzynarodowego nauk historycznych zgłosił wniosek o POWOŁANIE NA PREZESA HONOROWEGO KONGRESU P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, na prezesa prof. Dębińskiego a na wiceprezesów panów Bidle (Czechosłowacja), Brandiego (Niemcy), Friisa (Danja), Coville (Francja), Coxa (Stany Z.), Kohta (Norwegja), Mabholra (Szwajcarja), Jorgę (Rumunja), Wołgina (ZSSR), Ballesteroso (Hiszpanja), Temperleya (Anglja), Smetsa (Belgja), Fedele (Włochy), na sekretarzy p. Manteuffla (Polska) L. Heritier (Francja) i Vigandera (Norwegja). Powyższy wniosek przyjęty został przez aklamację

Po prof. Dębińskim przemawiał p. prezes rady ministrów Jędrzejewicz, witając uczestników kongresu imieniem rządu polskiego i życząc powodzenie w pracach kongresu. Po tem przemówieniu zabrał głos ks. Biskup Godlewski, witając kongres w imieniu Ojca Św. Zkolei wiceprezes międzynarodowego komitetu nauk historycznych prof. Koht odczytał obszerne sprawozdanie międzynarodowego komitetu nauk historycznych, podkreślając na wstępie swoje zadowolenie, że obecny kongres odbywa się w wolnem państwie polskiem, przez którego wskrzeszenie została naprawiona wielka krzywda dziejowa.

Po tych przemówieniach nastąpiło odczytanie trzech refratów, mianowicie: Diechl z Paryża, Jorgi z Bukaresztu i Kutrzeby z Krakowa.

Na tem wczorajsze inauguracyjne obrady kongresu zakończono.

* * *

Warszawa, 22. 8. (PAT). Po zakończeniu inauguracyjnych obrad kongresu p. Prezydent Rzplitej, w towarzystwie premjera Jędrzejewicza i członków komitetu organizacyjnego kongresu, dokonał otwarcia MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY KARTOGRAFJI HISTORYCZNEJ, zorganizowanej z okazji kongresu przez międzynarodową komisję geografji historycznej.

Wystawa mieści się w 5-ciu dużych salach. Dzieli się na trzy zasadnicze działy map starych, specjalnych i mających zastosowanie w opracowaniu atlasów historycznych. W dziale tym znajduje się wiele cennych oryginałów z 16 wieku i wiele ręcznych kopji. — Drugi dział zawiera wszystkie współczesne mapy, wreszcie trzeci obejmuje plany, dotyczące rozwoju większych miast w ciągu wieków.

* * *

Warszawa, 22. 8. (PAT). W związku z odbywającem się w Warszawie międzynarodowym kongreser historyków, Bibljoteka Narodowa w Warszawie urządziła specjalną wystawę swoich zbiorów.

Wystawa obejmuje geografikę polską od pierwszych wieków aż do wieku 19-go, źródła rękopiśmienne do historji Polski przedrozbiorowej i porozbiorowej, do stosunków z innymi narodami, do historji ustawodawstwa polskiego oraz nauki pomocnicze. Wystawa pozatem zawiera eksponaty z działów, wiążących się z historją, jak kartografikę, historję sztuki i literatury. Dział historji literatury zaczyna się od najstarszych dokumentów jak kazania świętokrzyskie i psałterz Florjański i kończy się na ostatnim okresie literatury polskiej, na pismach Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Żeromskiego itd. Osobne miejsce poświęcono dwom wielkim fundatorom Bibljoteki Narodowej w hołdzie dla ich szczególnych zasług, Marszałkowi Piłsudskiego i Józefowi Andrzejowi Załuskiemu.

Również w gmachu politechniki w związku z odbywającym się kongresem historyków otwarta została wystawa polskiej książki historycznej, która przedstawić ma wielki dorobek Polski w dziedzinie nauk historycznych w ciągu 19-go i 20-go wieku.

100 samolotów niemieckich przeleci nad Pomorzem

w czasie raidu dookoła Niemiec

Warszawa, 22. 8. (PAT). Prasa donosi, że między dn. 24 i 27 sierpnia br. aeroklub niemiecki urządza turystyczny lot dookoła Niemiec. Trasa tego lotu, w którym bierze udział około 100 samolotów obejmuje również Prusy Wschodnie i prowadzi przez Polskę i W. M. Gdańsk. Z uwagi na to rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o udzielenie samolotom, uczestniczącym w locie pozwolenia na przelot przez Polskę do Prus Wschodnich. Będąc zdania, że połączenie Rzeszy Niemieckiej z Prusami Wschodniemi na tej jego części, jaka prowadzi przez Polskę, powinno posiadać normalne warunki komunikacyjne, polskie władze uznały za możliwe udzielenie pozwolenia, godząc się na przelot ponad Polską 100 samolotów niemieckich w przeciągu jednego dnia na linji Szczecin—Kartuzy—Gdańsk—Prusy Wschodnie, zaś w drodze powrotnej na linji Gdańsk—Kościerzyna—Bytów.

Legat papieski na uroczystości wiedeńskie

Citta Del Vaticano, 22. 8. (PAT). Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji kardynała Piotra Lafontena, patrjarchę weneckiego, mianowanego legatem papieskim na uroczystości, związane z odsieczą Wiednia od nawały tureckiej.

B. cesarzowa Zyta i arcyksiążę Otto

przyjęci będą na audjencji u Ojca św.

Rzym, 22. 8. (PAT). W kołach zbliżonych do Watykanu potwierdza się wiadomość, że była cesarzowa austrjacka Zyta ma wraz ze swym synem Ottonem udać się do Rzymu z okazji roku jubileuszowego. Ojciec św. ma przyjąć b. cesarzową na specjalnej audjenci.

Jeszcze jeden przyczynek

do zobrazowania sytuacji emigrantów polskich w Niemczech

Essen, 22. 8. (PAT). Władze policyjne zabroniły w Związku Polskich Robotników Rolnych urządzania zebrań miesięcznych. Na wniesiony protest prezydent rządu w Kolonji odpowiedział, że wprawdzie zebrania te mogą się odbywać, lecz istnieje niebezpieczeństwo, że uczestnicy ich mogą być narażeni na przykrości i starcia, wobec czego związek powinien zaniechać wszelkich zebrań aż do czasu, gdy stosunki polityczne pozwolą na ich wznowienie.

Konferencja zbożowa obraduje w Londynie

Nieprzejednane stanowisko Ameryki utrudnia dojście do porozumienia

Londyn, 22. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęła się w Londynie konferencja zbożowa, w której biorąc udział przedstawiciele 31 krajów Przewodniczącym konferencji obrano delegata kanadyjskiego Benneta.

Londyn, 22. 8. (PAT). Wczoraj, jak już podaliśmy, rozpoczęły się w Londynie obrady delegatów 31 państw, zainteresowanych w eksporcie i imporcie pszenicy. Delegatem Polski jest radca ambasady w Londynie p. Geppert. Obecne obrady są dalszym ciągiem obrad rozpoczętych w maju br. w Genewie oraz obrad w czasie konferencji ekonomicznej w Londynie.

Jak wiadomo, cztery kraje eksportujące zboże Australja, Kanada, Stany Zjednoczone i Argentyna doszły do prowizorycznego porozumienia, ograniczającego eksport pszenicy, które to porozumienie rozciągać się ma na lata 1933—34 i 1934—35 i tworzyć podstawę obecnych rokowań.

W dniu wczorajszym delegat Stanów Zjednoczonych Murphy oświadczył: „Jeżeli kraje, produkujące zboże nie pomogą Ameryce, będzie mogła ona ze swej pszenicy sprzedać 260 miljonów buszli. Europa będzie musiała płacić". „Niegdyś Europa — powiedział Murphy — kupowała 200 miljonów buszli rocznie; w Stanach Zjedn. zaś, w ubiegłym roku tylko kupiła 40 miljonów buszli i to za połowę ceny. Europa według Murphy musi zaniechać zwiększenia uprawy pszenicy i wyrabiać jedynie 75 proc. mąki z własnego zboża. Stany Zjedn. są najpoważniejszym klijentem Europy Jeżeli Europa nie będzie kupowała pszenicy od Stanów Zjedn, to wówczas straci ona Stany Zjedn. jako klijenta. W zakończeniu delegat amerykański oświadczył, że w razie niepowodzenia konferencji Ameryka wprowadzi w życie plan, — który zrujnuje pszeniczne rynki świata Chodzi tu prawdopodobnie o subsydjowanie eksportu, o którym wspominał swojego czasu sekretarz rolnictwa Stanów Zjednocznych.

Londyn, 22. 8. (PAT). W wyniku popołudniowego posiedzenia konferencji zbożowej ogłoszono projekt układu, który ma służyć za podstawę do dyskusji Według tego projektu, kraje importujące pragną współpracy z krajami eksportującymi i pragną ustalenia równowagi między produkcją i konsumcją. — Dalej projekt oświadcza, że importerzy godzą się na wydanie zarządzeń, mających na celu zwiększenie produkcji i uczynić wszystko możliwe celem zwiększenia spożycia. Ponieważ rozbieżność barjer celnych pociągnie za sobą znaczne podniesienie się cen zboża, importerzy gotowi są zmienić taryfy celne, gdy międzynarodowe ceny zboża utrzymają się na poziomie cen przeciętnych, które mają być ustalone Kraje importujące godzą się na to, że w wyniku takiego zmniejszenia taryf celnych pożądane są zmiany w ogólnym systemie ograniczenia ilości przywozu zbóż.

Głodówka Gandhiego

Groźny stan zdrowia Mahatmy

Poona, 22. 8. (PAT). Przedstawiciele władz oświadczyli, iż nie zamierzają stosować siły przy sztucznem odżywianiu Gandhi'ego. Lekarze prywatni będą mogli udzielać opieki lekarskiej mahatmie, jeżeli tego zapragnie. Gandhi, który rozpoczął dzisiaj 6-ty dzień głodówki czuje się bardzo osłabiony.

Londyn, 22. 8. (PAT). Wiadomość o przewiezieniu Gandhiego do miejskiego szpitala w Poona wywołał wielkie zaniepokojenie wśród zwolenników i sympatyków mahatmy w Londynie Stan zdrowia Gandhiego, który od 6 dni pości tak poważnie pogorszył się, że administracja brytyjska w Indjach zawiesiła tymczasowo karę żonie Gandhiego i zwolniła ją z więzienia dla pielęgnowania męża. Stan Gandhiego jest bardzo poważny, jednak lekarze nie mają zamiaru stosować przymusowego odżywiania.

Podstawy pracy państwowej

Rajmund Poinçaré, jeden z nagłębszych ludzi wspóczesnej Francji, polityk znany ze swego przywiązania do parlamentaryzmu i republikańsko-demokratycznych form rządzenia, niejednokrotnie zabierał publicznie głos, by w słowach pełnych goryczy i ironji demaskować zwyrodnienia ustroju parlamentarnego i wskazywać na szkodliwe zwichnięcie równowagi między poszczególnemi organami władzy państwowej.

„Wtrącanie się legislatywy w sferę uprawnień innych władz państwowych stało się obecnie o tyle częstem, że Izby, przejąwszy się zwyczajem obradowania w nieskończoność, znalazły w tem — zresztą zupełnie sprzecznie z duchem konstytucji, — złudzenie „władzy nieograniczonej“. Posłowie przez dziewięć lub dziesięć miesięcy w roku żyją w kłótliwej zażyłości z rządem i administracją państwową. Obie strony pozostają, jedna przeciw drugiej, na stopie niepokojącego i denerwującego pogotowia, a rząd, widząc się ciągle zagrożonym, wyrzeka się wszelkich projektów na daleką przyszłość, a w drobnych troskach codziennych rozdrabnia wszelkie plany, które mógłby powziąć“.

Na innem miejscu, w odpowiedzi na ankietę czasopisma „La Revue“ na temat niedomagań parlamentaryzmu, mówi: — „Izba sądziłaby, że dzień został zmarnowany, gdyby nie obradowała kilku godzin w rozgorączkowaniu i hałasie. Ta wieczna obecność i ta zbędna ruchliwość władzy ustawodawczej mąci do głębi stosowanie systemu parlamentarnego. Prowadzi ona w nieuniknionem następstwie do unicestwienia władzy wykonawczej i do podminowania autorytetu rządowego“.

Z niedawnych polskich doświadczeń pamiętamy, jakie szkody dla sprawnego funkcjonowania machiny państwowej wyrastają z wszechwładzy i zbędnego wścibstwa sejmowładztwa, jak potopy elokwencji poselskiej zatopić mogą bez reszty zmysł inicjatywy i dalekoplanowość zamierzeń władzy wykonawczej. Od niewielu lat dopiero nałożony został pewien hamulec na te złe obyczaje. Czas trwania sesji budżetowej został ograniczony i przystosowany do jej zadań konstytucyjnych. Zostało sprecyzowane niejasno w Konstytucji marcowej pojęcie sesji nadzwyczajnej. Władza wykonawcza odzyskała konieczną swobodę ruchów i głębszy oddech.

Stało się to przeważnie drogą zwyczajową i domaga się jeszcze utrwalenia w nowej Konstytucji. Na tem jednak nie wyczerpuje się zagadnienie **nałożenia koniecznych hamulców** na gadatliwość i **wścibstwo poselskie**. I w obyczaju parlamentarnym i w kodyfikacji prawniczej **nastąpić musi zasadnicze zwiększenie swobody ruchów rządu w dwóch tak podstawowych dziedzinach pracy państwowej, jakiemi są: wojsko i sprawy zagraniczne.**

Europejska dyplomacja powojenna powiada z pewną dumą o sobie, że w przeciwieństwie do praktyk dawniejszych kroczy jawnemi drogami. Przyjąć to oświadczenie trzeba oczywiście z pewnem zastrzeżeniem, ale równocześnie należy też zakreślić granice, do jakich dojść winno społeczeństwo w żądaniu jawności dyplomacji.

Wszystkie międzynarodowe umowy: polityczne, wojskowe czy gospodarcze muszą być podane do wiadomości ogółu. Przeminął bezpowrotnie czas tajnych dodatków do międzynarodowych umów, skrywanych skrzętnie przed okiem obywateli. Ale też na tem wyczerpuje się postulat jawności. Rząd musi mieć swobodną rękę w nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów, w przystosowywaniu zasadniczych linij swej polityki zagranicznej do zmiennej wciąż fali aktualnych wydarzeń. Bez względu na chwilowe nastroje uczuciowej przeważnie natury, nurtujące w społeczeństwie, — **rząd musi mieć możność decyzji szybkiej, opartej na rozbudowanym odpowiednio aparacie informacyjnym, możność wyzyskania konjunktury lub szybkiego odparcia nadchodzących niebezpieczeństw.**

Linja polityki zagranicznej rządu musi być oczywiście, zgodna z wolą większości społeczeństwa czy też jego parlamentarnej reprezentacji. Minister spraw zagranicznych zawsze odwoła się do społeczeństwa o zasadniczą aprobatę swych poczynań. **Ale rząd nie może być prowokowany przez parlament do zbyt prędkiego odsłaniania swych kart w grze jeszcze nieskończonej, ani przynaglany do zbyt szczegółowych wyjaśnień w materjach tak delikatnych, a tak pierwszorzędnej wagi dla przyszłości państwa.** Nie może być prowadzonym na pasku „dobrych rad“ domorosłych polityków, tak chętnie zmieniających mapę świata i rozdarowujących beztrosko zagłobowe Niderlandy.

W większym jeszcze stopniu zastrzeżenia powyższe odnoszą się do zagadnień, dotyczących pogotowia obronnego państwa. Sejm zna i uchwala ogólne sumy budżetu na cele wojskowe, otrzymuje konieczne informacje co do metod pracy w wojsku, co do rozwoju przemysłu wojennego czy w kwestji dostaw wojskowych. **Ale cały, na szereg lat obliczony plan rozbudowy i usprawnień naszej siły obronnej, wszystkie szczegóły dotyczące mobilizacji, zapasów uzbrojenia czy prac fortyfikacyjnych nie mogą stać się przedmiotem publicznej dyskusji i muszą pozostać w ukryciu.** W czasie np. sesji ostatniej pewni ciekawscy p. p. posłowie ze Str. Narodowego pytali, czy i jak rząd fortyfikuje nasze pogranicze zachodnie, pytali o szczegóły wyposażenia większych jednostek w artylerję itd. Wiceminister Składkowski wśród oklasków Izby zupełnie słusznie odmówił odpowiedzi.

Nie przesądzając szczegółów kodyfikacyjnych przyszłej Konstytucji, stwierdzić trzeba, że **polityka zagraniczna państwa i wojsko muszą być wolne od wpływów politycznych reprezentacyj parlamentarnych. Rząd w tych podwalinowych dla bytu państwa dziedzinach musi mieć swobodę ruchów i możność decyzji, by konsekwentnie stać na straży dobra całości.**

Reinhardt w Moskwie?

Znany pisarz rosyjski Niemirowicz-Danczenko po dłuższej nieobecności wrócił do Moskwy, gdzie będzie współpracować ze słynnym Stanisławskim w kierownictwie Teatru Artystycznego. W charakterze głównego reżysera i inscenizatora jako trzeci do tamtych dwuch wielkości teatralnych dojść ma jeszcze Maks Reinhardt, którego Niemirowicz-Danczenko zamierza zaprosić do Rosji.

Szabla Żółkiewskiego dla Marsz. Piłsudskiego

Utrzymuje się i przybiera coraz realniejsze kształty pogłoska, która mówi, że Marszałek Piłsudski ma otrzymać w darze historyczną szablę hetmana Żółkiewskiego, znajdującą się w skarbcu klasztoru Jasnogórskiego Miecz ten został niedawno wraz z innemi relikwiami wypożyczony do Krakowa, w związku z 250 rocznicą odsieczy wiedeńskiej.

Podobno uroczyste wręczenie owej szabli ma się odbyć w początkach września. Czynione przygotowania zdają się wskazywać, że Marsz. Piłsudski sobiście przybędzie do Częstochowy, aby przyjąć piękny dar.

Dochody Skarbu z danin i monopolów

Ze statystyki dochodów i wydatków Państwa wynika, że dochody Skarbu z danin i monopolów w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku budżetowego (kwiecień — lipiec) wypadły nadspodziewanie korzystniej, gdyż dały blisko 30 procent sumy, przewidzianej w budżecie na cały rok. Najmniej w stosunku do przewidywań całorocznych dał dochód z ceł bo 26,3 proc., oraz z opłat stemplowych — 27,6 proc. Wpływy z podatków bezpośrednich stanowią natomiast 31,8 proc. sumy budżetowej, a z podatków pośrednich 31,4 proc. — Wpłaty monopolów dały już 30,2 proc budżetu. —

Magnes Gdyni

„Wycieczka przyjaźni“ nad polskiem morzem

W rozmowach z uczestnikami francuskiej „wycieczki przyjaźni“, która przybyła do stolicy Pomorza, zapytywaliśmy niejednokrotnie: — „Jak się to dzieje, że układając marszrutę objazdu po Polsce o**minęliście Gdynię? Przecież nie zobaczyć Gdyni, to znaczy nie zobaczyć zupełnie młodej, nowej Polski!** Ani huty śląskie, ani modre jeziora drzemiące wśród wichrów tatrzańskich, nie dają tak pełnego obrazu rozkwitu naszej Niepodległości jak Gdynia!“

Różne słyszeliśmy odpowiedzi. Francuzi przyjechali do Polski napompowani widocznie jakąś „trwogą korytarzową“, trochę nieufni i niezupełnie pewni, czy aby do Gdyni można się dostać ot, tak, zwyczajnie bez paszportów (!) Naopowiadano im podobno, że to **kosztowna impreza**, bo droga do Gdyni to kwestja przeszło 200 (!) franków, przytem nurtowały ich jakieś mgliste obawy **„konfliktów o charakterze dyplomatyczno-tranzytowym“** w drodze powrotnej przez Berlin. Słowem poprostu ....bali się!

„Magnes“ Gdyni jest jednak zbyt silny. Pociąga z siłą żywiołową całą młodość, tę młodość właśnie, której np. gen. Baden-Powell mimo swych siedemdziesięciu lat jest najpiękniejszem uosobieniem. I Francuzi bawiący w Polsce — nie wytrzymali również. Pojechali — podobnie jak on — do Gdyni! Pojechali zresztą przeważnie sami młodzi. — **„Puściliśmy w trąbę naszych towarzyszy,** — zwierzali nam się potem — **i bardzo jesteśmy z tego zadowoleni, choć zmęczyliśmy się porządnie“.**

Wycieczka do Gdyni, mimo iż zainicjowana pospiesznie, gorączkowo, niemal na łeb na szyję, powiodła się znakomicie.

Tajemniczy zew morza, wpływy jakieś kosmiczne płynące od tego naszego portu, gdzie **skondensowała się olbrzymia potęga gigantycznego, niepohamowanego rozpędu Nowej Polski,** „Magnes Gdyni“ zgarnął momentalnie całą tę młodzież francuską z sędziwych ulic prastarego Torunia i rzucił ją na bursztynowy piasek, obryzgał świeżą, szumiącą falą i nauczył „Hymnu Bałtyku“, który wieści, że **„Niema korytarza, jest tylko Polska“.**

„Wycieczka przyjaźni“ dostała śliczny wagon z przedziałami drugiej i trzeciej klasy, lśniący jak cacko, wyelegantowany, nowiutki. Kto zna koleje francuskie, ten łatwo zrozumie, że wagon polski musiał się podobać naszym gościom, zwłaszcza, że spać można w nim było wygodnie.

Od Tczewa już nie zamykały się usta Francuzom, ciekawym wszystkich „korridorowych“ tajemnic. A to, a owo, a dziesiąte, — trzeba im było szczegółowo wyjaśniać wszystkie powikłane zazębienia wersalskich postanowień.

— **„Mais c'est ridicule!“** („Ależ to komiczne!“) — opinjowali, ogądając na mapie szereg państw skoncentrowanych dookoła ujścia Wisły: Polska, Niemcy, Wolne Miasto — siła złego na jednego!

— **„Ależ właściwie to nie jest korytarz polski przez Niemcy, ale niemiecki przez Poskę“** — stwierdza już rozgniewany na serjo ksiądz francuski, wodząc żywo po mapie palcem wzdłuż linji kolejowej niemieckiej, łączącej Prusy Wschodnie z Rzeszą. — **„Przecież oni mogliby sobie jeździeć morzem!“**

Właśnie. Opowiadamy szeroko o Prusach Wschodnich, — o niemieckiej wyspie w polskiem morzu — o księciu Konradzie i Krzyżakach — renegatach, którzy wraz z białemi płaszczami i nazwą „Zakonu Marji“ odrzucili wiarę, podeptali śluby i sekularyzowali się — o Matejkowskim „hołdzie pruskim“ — o plebiscycie z roku 1920, kiedy to 300 tysięcy Niemców pruskich głosowało za odłączeniem się od Rzeszy.

Francuzi, którzy naogół **doskonae znają te historyczne** fakty, rzucają charakteryst. uwagi. „Dziura Gdańska“, kontrabanda, podróże prezydenta Rzeszy Niemieckiej przez Pomorze, wędrówki **kanclerze Hitlera samolotem ponad Pomorzem, etymologja wyrazu „Gdańsk“ („k — Danji“), pokój w Oliwie, Magistrala Śąska, sabotaż robotników portowych Gdańska w r. 1920,** — wszystkie te zagadnienia dyskutowane są z gorącą, serdeczną, francuską żywiołowością. Z zaciekawieniem przyglądają się **mozaice sztandarowej** Wolnego Miasta, które **właśnie mijamy:** — co za „bogactwo“ inwencyj! Czerwone chorągwie ze swastyką, czerwone chorągwie z dwoma złotemi krzyżami Wolnego Miasta, czarno-biało-czerwone ze swastyką, czarno-biało-czerwone bez swastyki... I wizja **tamtej, królewskiej, Polskiej chorągwi, która setki lat opiekuńczemi, życzliwemi skrzydłami osłaniała stary Gdańsk nadbałtycki...**

Pociąg mknie szybko. Poprzez zieleń drzew przeziera już turkusowa dal i majaczeje biały żagiel rybackiej łodzi.

Pod Kackiem mijamy czerwono-biały słup graniczny. Z wagonu zrywa się frenetyczny okrzyk: — **„Vive la Pologne!“**

Śliczny gest francuskiej kurtuazji i serdeczny z serca płynący odruch braterskich uczuć.

Wreszcie — Gdynia. Nowa Polska wyścigu pracy. Ta Polska, która nigdy nie słyszała słowa „niewola“. Ta, nad którą nigdy, przenigdy nie zwieszały się hańbiące wrogie sztandary. **Kolebka przyszłej mocarstwowej, potężnej Polski.**

„Magnes Gdyni“ działa: Francuzi idą ku Morzu...

(Zm).

Na kopy

Wobec mnożących się wypadków „odszczepieństw“, „rozłamów“ i „kolizyj“, jakie raz po raz mają miejsce w szeregach Str. Narodowego, zwłaszcza zaś wśród skłóconej „elity“ jego prowincjonalnych przywódców, — „narodowe“ władze partyjne nakazały całej swej prasie zastosowanie dość karkołomnej taktyki. Każą mianowicie głosić, że wszystkie owe awantury i fermenty wewnętrzne, znajdujące swój epilog w sądach partyjnych, a ostatnio nawet w sądzie państwowym, — to wynik „intryg sanacji“. Ona to, „sanacja“, wciska rzekomo do wnętrza Str. Narodowego swych „agentów“, ona to stara się zasiać ziarno niezgody wśród „narodowych“... d z i a ł a c z y. Wyraźnie: — d z i a ł a c z y. Bo gdybyż tu chodziło o szarą, niezorjentowaną albo niewyrobioną masę wyznawców partyjnych... Ale nie: — mowa jest właśnie o d z i a ł a c z a c h, o tej „elicie“, która miała czy ma coś do gadania w ustawianiu i kierowaniu spraw Stronnictwa. Ci właśnie biją się i tłuką pomiędzy sobą.

***Tylekroć już pisaliśmy o tem, że nasz Obóz poprostu nie ma żadnego interesu w marnowaniu swej energji na „rozsadzanie od wewnątrz“ czegoś, co tak, jak Str. Narodowe, samo się rozsypuje, — że chyba niepotrzeba zbijać tych twierdzeń. Tak n i e j e s t. Nikt z „sanacji“ napewno nie macza palców w rozgrywające się u pp. „narodowców“ kłótnie i awantury, a** to poprostu dlatego, żeby mu się to nawet nie opłacało. Ale gdyby przez jakiś absurd można było przypuścić, że tak istotnie j e s t, a zatem, że awantury „narodowe“ powoduje „sanacja“, — to zaiste możnaby stąd wyciągnąć nader ciekawy wniosek co do w a r t o ś c i m o r a l n e j o g ó ł u „n a r o d o w y c h“ d z i a ł a c z y, wśród których widocznie można sobie dowoli, wedle upodobania czy wedle potrzeby, wybierać tego lub owego lub jeszcze dziesiątego i dwudziestego i setnego — i najspokojniej „kupować“ ich sobie, jak się np. na targu kupuje mendel jaj albo kopę ulęgałek.*

A z twierdzeń „narodowej“ prasy wynika nawet i to, że „sanacja“ — zapewne gwoli taniości — tak sobie „kupuje“ tych „narodowych“ działaczy aż h u r t e m, skoro aż tak wielu z nich, poprzednio w partji uważanych za asy i piastujących różne godności i stanowiska, teraz z impetem i furją, bez przebierania w słowach i sposobach, napada na swych niedawnych własnych kolegów i towarzyszy partyjnych...

Jest wniosek istotnie w i e l e mówiący. Jeżeli „narodowcom“, opowiadającym bajeczki o tem, że to „sanacja ich pokłóciła“, zależało na jeszcze silniejszem i jaskrawszem podkreśleniu u p a d k u m o r a l n e g o swej własnej partji, — to cel ten osiągnęli w zupełności.

Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie...

Martyrologja Polski w Niemczech

Z okazji ostatnich porozumień polsko - gdańskich prasa niemiecka powszechnie wyrażała życzenia, aby ludność niemiecka w Polsce uzyskała te same warunki rozwoju, które przyznane zostały przez Senat Gdański ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Pragniemy przypomnieć, że w tego rodzaju dyskusjach nie może być zapominana sprawa jeszcze jednej grupy ludności, a mianowicie sprawa warunków egzystencji ludności polskiej w Niemczech grupy, która o tyle różni się od tamtych, iż na terenach swego zamieszkania stanowi przeważnie nie mniejszość, lecz większość miejscowej ludności.

Jak tymczasem przedstawia się obecnie sytuacja tej ludności?

Pisaliśmy ostatnio kilkakrotnie o prześladowaniach ludności polskiej w Westfalji. Tutaj pragniemy podać niektóre szczegóły z życia ludności polskiej na terenach kaszubskich.

Sytuacja ludności polskiej na terenach pogranicznych Kaszub przedstawia się wprost rozpaczliwie. Szkoły polskie, zamknięte przed rokiem, do dziś nie są czynne. Nauczycielom polskim nie udziela się pozwolenia na nauczanie, w tych nawet wypadkach, gdy są oni obywatelami niemieckimi posiadają pełne kwalifikacje naukowe (np. ukończoną Akademję Pedagogiczną w Bytomiu). Rodziców zmusza się pod groźą surowych kar do posyłania dzieci do szkół niemieckich. Równocześnie odbiera się paszporty młodzieży polskiej, kształcącej się w szkołach w Polsce.

Tego rodzaju zarządzenia skierowane są przeciwko całej ludności polskiej na Kaszubach. Nie brak jednak faktów najostrzejszego terroru indywidualnego, mającego na celu zastraszenie zarówno jednostek, jak i całej ludności. Z szeregu przykładów ostatnich tygodni przytoczymy tutaj najjaskrawsze.

1. Była uczennica seminarjum nauczycielskiego w Lesznie Józefa Literska z Ciemna, której już w czasie wakacyj świątecznych odebrano paszport na wyjazd powrotny do Polski, została wezwana do Landratury w Bytowie, celem omówienia jakiejś sprawy. Nie przeczuwając nic złego, udała się p. Literska do Bytowa, gdzie nastąpiło aresztowanie jej przez policję kryminalną. Przez cały noc była ona zatrzymana w areszcie, następnego zaś dnia wywieziona do Lęborka (Lauenburg) do więzienia śledczego. O powodach aresztowania nikt nie jest powiadomiony.

2. Dzień przed aresztowaniem p. Literskiej nastąpiło aresztowanie w Płotowach p. Jana Borzyszkowskiego, skarbnika Tow. Młodzieży Polsko - Katolickiej. I tutaj nie są znane powody aresztowania, których istotnym motywem mogło być jedynie gorliwe zajmowanie się p. Borzyszkowskiego sprawami wymienionego Towarzystwa.

3. W tymsamym czasie przeprowadzono szczegółową rewizję u kierownika okręgowego miejscowego Związku Polaków p. Olejniczaka, zabierając mu całą korespondencję oraz wszelkie dokumenty Związku. Następnie poddano p. Olejniczaka długotrwałemu badaniu policyjnemu, podobnie jak i kierownika miejscowego Towarzystwa Szkolnego p. Styp-Rekowskiego.

W Ischornewitz koło Biterfeldu aresztowano niespodzianie czterech robotników polskich i przymusowo odstawiono ich do Halle, skąd mają być odesłani do granicy polskiej. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy robotnicy ci wychodzili z domu udając się do pracy. Jako powód aresztowania władze policyjne podają „wrogie nastawienie do państwa narodowo - socjalistycznego''.

Wszyscy czterej robotnicy zamieszkiwali w Niemczech od lat przeszło 30-tu i posiadali świadectwa uprawniające ich do swobodnego zarobkowania.

Raid konny Poznań — Gdynia



Państwo Z. z Poznania przedsięwzięli raid konny z Poznania do Gdyni. Na zdjęciu uczestnicy raidu u brzegów morza, po osiągnięciu celu podróży.

„Wycieczka przyjaźni“ w Poznaniu

W niedzielę o godz. 14,30 przybyła do Poznania wycieczka katolików francuskich w liczbie około 80 osób. Rano goście bawili w Gnieźnie, gdzie zwiedzili katedrę tamtejszą i byli obecni na nabożeństwie. W Poznaniu na dworcu witali wycieczkę członkowie komitetu przyjęcia z p. Zdzisławową Czartoryską. W imieniu Komitetu i Jego Eminencji ks. prymasa kardynała Hlonda przemówił ks prałat Zakrzewski, kończąc okrzykiem na cześć Francji Orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odegrała Marsyljankę. Imieniem gości odpowiedział kierownik wycieczki ks. Dassonville, kończąc okrzykiem na cześć Polski, który goście powtórzyli przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie uczestnicy wycieczki udali się na kwatery. — Popołudniu odbyła się piękna manifestacja przed pomnikiem Serca Jezusowego, gdzie przemówienia wygłosili ks. prałat Zakrzewski i ks. Dassonville. W dalszym ciągu wycieczka zwiedziła ratusz i Muzeum Wielkopolskie Wieczorem odbył się raut

O nową polską taryfę konwencyjną

Jak wiadomo, w październiku br. wchodzi w życie nowa polska taryfa celna. W związku z tem **konieczna jest** i przebudowa naszej taryfy **konwencyjnej**. Obecny stan rokowań o rewizję niektórych polskich traktatów handlowych, zwłaszcza w związku z koniecznością przebudowy taryfy konwencyjnej, przedstawia się następująco:

Z Austrją parafowano w Londynie podczas gospodarczej konferencji światowej nowy traktat handlowy, zawierający listę zniżek celnych

Z Belgją podpisano dnia 10 czerwca br. nowy protokół traktatu, zawierający też część celną.

Z Francją i Czechosłowacją, z któremi traktaty zawierają przeszło 90 proc. całej dotychczasowej taryfy konwencyjnej, rokowania rozpoczynają się w najbliższym czasie.

Z Francją 3 września (wstępne rokowania odbywały się już przez trzy tygodnie w maju) z Czechosłowacją w połowie września. Przewidywane są dalej rokowania z W. Brytanją w związku z jej nową polityką handlową, któreby doprowadziły do uzupełnienia traktatu częścią celną, dalej rokowania ze Szwajcarją i niektóremi jeszcze państwami, posiadającemi zniżki konwencyjne w obecnej taryfie polskiej

Eksport masła z Polski

Na maślarskim rynku krajowym i zagranicznym panuje ostatnio tendencja mało zmieniona w stosunku do pierwszej dekady bież. miesiąca. Giełda berlińska obniżyła w dniu 11 bm. notowania o 1 markę, tak, że cena masła pierwszego gatunku franco stacja odbiorcza wynosi za 50 kg 120 mk niem., II gat. 114 mk III gat. 197 mk za 50 kg Tendencja utrzymuje się na dość dobrym poziomie, jednak popyt zmalał Na rynku krajowym podaż przewyższa popyt, ceny utrzymują się dzięki kontynuowaniu eksportu.

100 tysięcy osób na uroczystościach w Piekarach

ku czci króla Jana Sobieskiego

Uroczystości, związane z 250-tą rocznicą pobytu króla Jana Sobieskiego w Piekarach na Śląsku, wypadły niezwykle imponująco. Całe miasto przybrane było flagami i chorągwiami. Od dworca aż do placu przed kościołem ustawiono kilkanaście bram powitalnych. W uroczystościach wzięło udział ponad 100 tys. osób, w tem delegaci ze wszystkich dzielnic Polski. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem na placu przy kościele Piekarskim, które odprawił ks biskup Adamski. Kazanie wygłosił ks. biskup WP dr. Gawlina. Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na kościele. Uroczystości zakończyły się defiladą, którą przyjęli: wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek Sejmu śląskiego Wolny, ks. biskup Adamski, ks biskup dr Gawlina oraz przedstawiciele władz W defiladzie, która trwała blisko 2 godziny, wzięło udział około 30 tys. osób, a mianowicie związki powstańców, Strzelca, rezerwistów, harcerzy, hallerczyków, Ligi Morskiej, bractw strzeleckich, Sokoła, straży pożarnej itd. Drugą część defilady stanowiły drużyny, biorąc udział w ogólnopolskim zlocie związków młodzieży polskiej w Piekarach wraz z gośćmi czeskimi oraz delegacjami polskich organizacyj młodzieży. — Poszczególne drużyny maszerowały w swych uroczystych strojach narodowych.

W godzinach popołudniowych organizacje wzięły udział w kopaniu kopca wyzwolenia Śląska.

—o—

Ze świata

Król Karol rumuński przechodzi odrę w lekkiej formie. Ogólny stan zdrowia jest zadawalający. Król zaraził się chorobą prawdopodobnie podczas podróży do Konstancy, dokąd jeździł przed paroma dniami z synem Michałem. Książe Michał również chory jest na odrę, której przebieg jest łagodny.

Odbywający się obecnie w Moskwie proces 11-u kierowników przemysłu maszyn rolniczych oskarżonych o kontrrewolucję gospodarczą w związku z dostarczaniem na wieś nieskompletowanych żniwiarek, obfituje w sensacyjne momenty. Zastępca generalnego prokuratora Z. S. R. R. Waszyńskij stwierdził m. in. że z tysiąca żniwiarek, wysłanych na Syberję zachodnią, 460 było niezdatnych do użytku.

Wyspę Trynidad nawiedziła groźna powódź. Trzy miejscowe rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając pola i niszcząc zbiory. W południowej części wyspy, gdzie znajdują się kopalnie nafty, powódź wyrządziła ogromne straty, zalewając szyby naftowe.

Ruch narodowo-separatystyczny na terenie Hiszpanji, dążący do zupełnej niepodległości Catalonji, Buskadji, t. j. kraju Basków i Galicji, wyraził się w powstaniu w Santiago la compestelle związku „Galeuzca“, którego zadaniem jest całkowite wyzwolenie tych ziem z „niewoli hiszpańskiej“.

Lotnik francuski Andre Jappy przybył w niedzielę o godz. 18,35 do le Bourget, kończąc w ten sposób lot dokoła Europy długości 5 tys. km. na małym samolocie z motorem o sile 85 hp. Lotnik zatrzymał się w Moskwie, Leningradzie, Oslo i Kopenhadze.

Królewieckie targi wschodnie

Misja Niemców „uszczęśliwienia“ wschodu Europy

W niedzielę odbyło się w Królewcu uroczyste otwarcie niemieckich targów wschodnich, w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, korpusu dyplomatycznego, Reichswehry i władz cywilnych

Minister gospodarki Rzeszy Schmidt w mowie swej podkreślił, że targi mają na celu stworzenie stosunków gospodarczych między Niemcami a sąsiadującemi krajami na wschodzie. Rząd Rzeszy przykłada specjalną wagę do rozwoju swego handlu zagranicznego, odbudowy gospodarstwa w Niemczech i na całym Wschodzie Europy. Minister dał wyraz nadziei, że targi królewieckie przyczynią się do unormowania stosunków gospodarczych narodów wschodniej Europy.

Następnie zabrał głos nadprezydent prowincji Koch, wspominając o „misji narodu niemieckiego na wschodnich terenach Europy“. Mówca podkreślił, że Niemcy nie żywią imperjalistycznych dążeń w zakresie życia gospodarczego, domagają się tylko tego, do czego naród ma oczywiste prawo (?). Mówca wyraził wkońcu nadzieję, że królewieckie targi przyczynią się do dobrobytu w państwach Europy Wschodniej i do odprężenia sytuacji politycznej.

„Czuwaj” nad Cierlickiem

Harcerze polscy entuzjastycznie witani w Czechosłowacji

Harcerze polscy, udający się z Jamboree w Gödölö przez Czechosłowację do kraju, spotkali się ze strony słowaków z niezwykle serdecznem, przechodzącem ich oczekiwania, przyjęciem Stwierdzają to jednogłośnie wszystkie ich grupy, które zdążały różnemi trasami na Śląsk Cieszyński. Koncerty i pogawędki naszych skautów przy ogniskach cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, szczególnie imponowało ognisko na rynku w Twardoszynie, gdzie zebrała się prawie cała ludność tego miasta.

W Żlinie,, gdzie ognisko rozłożono nad brzegiem Wagu, Polacy witali oddziały skautów wodnych w Czacy na stadjonie sportowym przy ognisku harcerskiem ludność miejscowa w liczbie około 4000 osób manifestacyjnie objawiała swe bratnie uczucia dla Polaków.

W Świętym Marcinie odbyło się nabożeństwo, w czasie którego miejscowy proboszcz wygłosił do polskich harcerzy podniosłe kazanie, wspominając o zasługach Polski dla świata cywilizowanego, położonych przez zwycięstwa pod Wiedniem i nad Wisłą.

W Starej Bystrzycy skauci polscy brali czynny udział w gaszeniu pożaru, który pierwsi zauważyli, a wdzięczna ludność miejscowa odprowadziła ich w towarzystwie umundurowanej straży pożarnej aż do Czacy.

Serdeczne przyjęcie zgotowała skautom ludność polska na Śląsku czeskosłowackim przy ognisku w Jabłonkowie, gdzie na miejscowym cmentarzu harcerze polscy pod dowództwem kierownika wycieczki p. Łowińskiego złożyli wieniec pod pomnikiem legjonistów polskich. Zarówno uroczystości na cmentarzu, jak i pogawędka zgromadziły tłumy miejscowej ludności polskiej. Przechodzące przez Bastrzycę, Trzyniec i Końską oddziały harcerskie witane były przez rzesze polskiej ludności miejscowej.

Wreszcie zapalono ognisko w czeskim Cieszynie. Grupa harcerzy tam przybyłych złożyła wieniec na miejscu katastrofy śp. Żwirki i Wigury pod Cierlickiem.

Gdy wojsko polskie maszerowało przez morze...

Wojna o Pomorze przed 500 laty

Dokładnie przed 5 wiekami, w sierpniu 1433 r. **toczyły się na Pomorzu zacięte walki.** Była to jedna z tych licznych wojen, jakie Polska prowadziła już po Grunwałdzie, a przed ostatecznem odzyskaniem Prus Królewskich w r. 1466.

Stary król Jagiełło już nie kierował osobiście tą wyprawą. Przybył wprawdzie w czerwcu 1435 r. do **Koła,** gdzie zebrała się 16-tysięczna armja polska, ale dowództwo nad nią powierzył kasztelanowi krakowskiemu **Mikołajowi z Michałowa.** Była to główna armja polska. Drugą, mniejszą stanowili **Wielkopolanie** w liczbie przeszło 3 tys., którzy połączyli się nad Odrą z 7 **tys. czeskich „Sierotek" pod wodzą Jana Czapka.** To wojsko już z początkiem czerwca wkroczyło do krzyżackiej Nowej Marchji, a spostoszywszy ją **ruszyło na Pomorze, ku Chojnicom. Tu połączyło się z główną armją polską, która szła z Koła przez Bydgoszcz i Tucholę. Tuchola, pod którą podstąpiono, miała wedle współczesnego kronikarza tak potężne działa, że wojsko polskie musiało stanąć o milę od miasta.**

Oblężenie Chojnic trwało od 6 lipca do połowy sierpnia. Załoga krzyżacka pod wodzą **Erazma Frischborna** broniła się dzielnie. 25-tysięczna armja polsko-czeska też dokładała starań, by zdobyć miasto. Szturm generalny przypuścili Polacy 22 lipca, z czterech stron równocześnie. W jednem miejscu oblegający dotarli aż do palisady, **ale nigdzie do miasta wedrzeć się** nie zdołali. Wreszcie spróbowano jeszcze jednego środka: podkopywania się pod mury. Ale czujna załoga krzyżacka zaczęła również kopać i strzelać do wykrytych podkopów. W końcu zniechęcone wojsko polskie odstąpiło od Chojnic i ruszyło do Świecia, **a stamtąd wzdłuż Wisły do Tczewa.**

Polacy nie zamierzali go oblegać ale niespodziewanie w mieście wybuchł **wielki pożar.** Uciekając z ciasnych uliczek przed roz szalałym żywiołem **mieszkańcy Tczewa sami wyłamali bramy i miasto wpadło w ręce Polaków.** Było to 29 sierpnia 1433 roku. Z Tczewa ruszyła armja **pod Gdańsk.** Bito z armat do miasta, ale nie próbowano go zdobywać. **Całe wojsko, piesze i konne, weszło do morza, wyprawiając w niem igrzyska. Czesi brali wodę morską do flaszek na pamiątkę.**

Następnie rozpoczął się powrót. Maszerując koło **Starogardu i Tucholi** doszło wojsko polskie do zamku w **Jasieńcu,** który szybkim szturmem zdobyto. Tu przybyli do obozu polskiego pełnomocnicy Zakonu i **w dniu 10 września zawarto zawieszenie broni.** Na tem się ta krótka wojna o Pomorze zakończyła.

Propaganda kultury polskiej w Ameryce

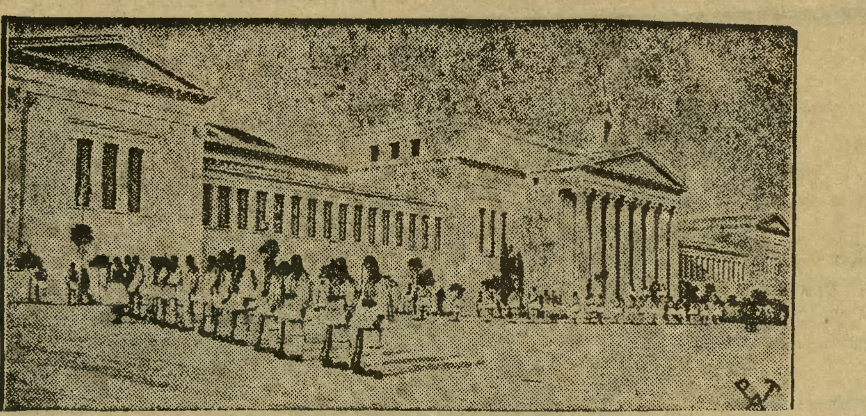
Pierwszy stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej w Polsce, prof. Eric Kelly, rozwija ożywioną działalność w kierunku zapoznawania publiczności amerykańskiej z Polską. Prof. Kelly zorganizował już kilkadzisiąt okrężnych „Wystaw Polskich" i wygłosił o Polsce szereg odczytów, po większej części w szkołach publicznych i wyższych zakładach naukowych. Wystawy urządzane są przeważnie w bibljotekach publicznych, które same opłacają koszty przewozu eksponatów. Akcja prof. Kelly cieszy się dużem powodzeniem i znajduje życzliwą ocenę w prasie amerykańskiej.

ODPOWIEDŹ

— Co? 300 koron ten nowy kapelusz? Ależ to grzech!

— Uspokój się! Grzech spadnie na moją głowę.

Wystawa w Atenach



W Atenach otwarto w tych dniach wielką wystawę przemysłu krajowego Na zdjęciu piękny o szlachetnych, klasycznych linjach pałac wystawowy Oddział t, zw, euronów (gwardja grecka) oczekuje przybycia prezydenta republik,

Dynamit skradziono z okrętu

Panika w miasteczku, gdzie skrył się złodziej

Niewielkie nadbrzeżne miasteczko angielskie **Ilfracombe** przeżyło w tych dniach kilka bardzo niemiłych godzin.

Do portu zawinął wskutek defektu **grecki okręt „Taksiarchos",** który pozostać miał kilka dni. Ludność małego miasteczka, rada z rzadkiej okazji oglądania wielkiego okrętu, tłumnie odwiedzała statek.

Po dwóch dniach postoju, na pokładzie okrętu **zauważono, że znikła walizka, zawierającą ca 12 naboi wypełnionych dynamitem o olbrzymiej sile.** Wybuch jednego naboju mógł spowodować znaczne spustoszenia na dużej przestrzeni. Eksplozję patronu mogło spowodować nawet lekkie uderzenie.

Natychmiast uderzono na alarm. Policjanci obchodzili kawiarnie, restauracje i kina, informując publiczność o grożącem niebezpieczeństwie. Wszystkie zakłady publiczne natychmiast opustoszały. Każdy pośpiesznie pędził do domu Miasteczko wymarło. **Wszyscy zamknęli się w domach i tylko w oknach od czasu do czasu ukazywały się przerażone twarze.** Policjanci na motocyklach zatrzymywali na drogach auta i autobusy, poszukując skrzętnie walizki której jednak **nie udało się znaleźć.**

Tysiąc franków za 5 kapeluszy

Mąż „musi" dbać o toalety żony

Ile kapeluszy może zamówić jednocześnie żona bogatego męża? Takie pytanie miał do rozstrzygnięcia sąd w Paryżu. Bankier B., zamożny człowiek, został zaskarżony przez właścicielkę magazynu mód, która domagała się uregulowania rachunku **za pięć kapeluszy,** dostarczonych żonie bankiera. Pan B. tłomaczył się, **iż żona** zamówiła kapelusze nie zapytawszy go o zdanie, iż **kapelusze te były zbyt drogie** i że wreszcie nie należy do jego obowiązku regulowanie rachunków na przeszło **1000 franków** za **pięć kapeluszy** zamówionych w ciągu 3 tygodni Sąd po dojrzałym namyśle orzekł, że mąż **obowiązany jest pokrywać wydatki na toalety swojej żony w takiej wysokości, jak tego wymagają względy reprezentacyjne.** Żona bankiera, twierdzi sąd, **musi być dobrze ubrana** i może zatem nosić drogie kapelusze. O ile się zaś uwzględni, iż zamówienie na kapelusze nastąpiło w czasie, kiedy panie z tej sfery czynią zwykle większe zakupy, zamówienia sezonowe, to ilość zakupionych przez bankierową B. kapeluszy **nie jest zbyt wielka.** Z powyższych racji wychodząc, sąd nakazał bankierowi uregulować w całości rachunek za kapelusze.

Czy można „kraść" wodę morską?

Pewne towarzystwo akcyjne powzięło **śmiały zamiar urządzenia w Paryżu kąpieli morskich z oryginalnej wody morskiej, którą według o**pracowanego i zatwierdzonego nawet **przez zarząd** miejski Paryża planu, miano **sprowadzać z kanału La Manche za pomocą rurociągu, któryby szedł z Hawru do Paryża.** Przedsięwzięcie wydawało się równie korzystne dla przedsiębiorców jak i dla miasta, które spodziewało się sporego dochodu z opłat na rzecz kasy miejskiej.

Tymczasem na przeszkodzie do urzeczywistnienia tego planu stanęły... **władze celne, które energicznie zaprotestowały przciwko sprowadzaniu wody morskiej do Paryża, twierdząc, iż nie wolno zabierać wody z morza.**

Aczkolwiek orzeczenie władz celnych brzmi **fantastycznie,** to jednak protest ten opiera się na podstawie prawnej, We Francji, mianowicie istnieje i obowiązuje jeszcze do dziś dnia wydane w 18 wieku **prawo o zakazie użytkowania wody morskiej przez osoby do tego nieupoważnione.** W 18-ym wieku bowiem wydobywanie soli z morza było monopolem rządowym i sól obłożona była specjalnym podatkiem. Podatek i monopol solny przestały istnieć we Francji po rewolucji, prawo jednak jako takie nie zostało skasowane i wobec tego obowiązuje jeszcze dzisiaj.

Inicjatorzy otwarcia w Paryżu kąpieli morskich odwołali się do rządu i do parlamentu, dowodząc, iż nie można zabronić obywatelom korzystania z wody morskiej, jak również doprowadzania jej z morza do głębi kraju.

Rzeka, która urządza sobie wakacje

Przez miasto **Kulenwakuf** w Bośni przepływa **rzeczka Ostrowica.** Nad rzeką znajdują się kąpiele miejskie, oraz młyny. Można sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie poczciwych mieszkańców, gdy pewnego ranka zauważyli, iż **rzeka nagle znikła** i pozostało po niej tylko wyschnięte piaszczyste koryto. Po dłuższych badaniach i poszukiwaniach przekonano się, że wszystkie 17 źródeł, znajdujące się w górach nad miastem, które zasilały w wodę Ostrowicę, przestały **nagle bić. Tak trwało to przez kilkanaście godzin.** Następnego dnia źródła **ożyły** nagle i znów spływająca z nich woda toczyła się wyżłobionem korytem rzeki. Geolodzy, którzy badali oryginalne zjawisko, twierdzą, iż zostało ono wywołane przez tektoniczne ruchy mas skalnych, co spowodowało utworzenie się wielkich rys i szpar w skłach, przez którc uciekła woda ze źródła.

Śmierć adwokata w pociągu

W przedziale II klasy pociągu zdążającego z Jaremcza do Lwowa jechał dr. Samuel Rappaport, adwokat ze Lwowa. Kiedy pociąg znalazł się za **Stanisławowem na stacji Jamnica** p. dr. Rappaportowi zrobiło się niedobrze i zemdlał. **W pociągu jechało kilka lekarek, które na krzyk współtowarzyszy podróży pośpieszyły adwokatowi z pomocą. —** Na nic jednak zdały się ich wysiłki, **gdyż dr.** Rappaport w kilka minut później **wyzionął** ducha.

Od Bosforu do... Śniatyna

Powrót z podróży dookoła Europy

Podróż moja dobiegała końca. Opłynąłem dokoła całą Europę, starając się jak umiałem i mogłem dzielić się z Czytelnikiem odniesionemi wrażeniami. Teraz pozostaje mi jeszcze etap ostatni: Morze Czarne i Rumunja.

Z prawdziwym żalem rozstałem się w Istanbule ze swym statkiem, który przez trzy z góry tygodnie na morzu i w portach służył mi za schronienie. Dotychczas nie pisałem nic o nim, lecz byłbym czarnym niewdzięcznikiem, gdybym u kresu wędrówki nie poświęcił mu kilku słów.

„Blaland" jest statkiem motorowym przeznaczonym dla pośpiesznych transportów towarowych pomiędzy portami półn. Europy a Bliskim Wschodem. Jego urządzenia pasażerskie są szczupłe, obliczone na kilku zaledwie podróżnych. Ale ta okoliczność właśnie czyni podróż na nim niezmiernie miłą i wygodną, gdyż w ciągu długich dni na morzu człowiek czuje się zupełnie nieskrępowany, jak u siebie w domu. A przytem ma się nawet pewien komfort w postaci obszernej kabiny, doskonale urządzonej łazienką i przytulnego saloniku. Towarzystwo Svenska Orient Linien, do którego statek należy, dba o obfite wyżywienie; przemiły kapitan zaś — o podtrzymanie jak najlepszego nastroju.

Z żalem tedy żegnam „Blaland" z pokładu dużego pasażerskiego parowca rumuńskiego, zagłębiającego się wśród kłębów czarnego dymu w wąską czeluść Bosforu. Tam byłem niejako jednym z domowników, tu jestem żywym bagażem, który trzeba jak najprędzej przewieść na miejsce przeznaczenia i wyrzucić na brzeg. Pozatem, rozstanie się z „Blalandem" było dla mnie równoznaczne z zakończeniem podróży i powrotem do zwykłych, codziennych zajęć, co zapewne bardziej jeszcze potęgowało melancholję pożegnania.

* * *

Na pokładzie zwykły tłum pasażerów, zachowujących się mniej lub więcej głośno, czyniących niepotrzebne zamieszanie, nieotrzaskanych z morzem, wtykających nos, gdzie nie należy, majstrujących coś przy logu, który znać wydaje się im wysoce niezwykłym instrumentem. Jakiś bardziej doświadczony pasażer tłomaczy innym przeznaczenie tego przyrządu, służącego do mierzenia przebytych odległości i oświadcza z miną znawcy, że statek robi 25 mil na godzinę. Uśmiecham się — bo w rzeczywistości robi tylko 14...

Morze jest spokojne i wcale nie „czarne", a stalowo-błękitne. Godziny wloką się ze straszliwą powolnością; skracam sobie czas obserwowaniem koziołkujących delfinów, których tu jest pełno. Śmieszne to są stworzenia: tłuste, głupie i widocznie zadowolone z życia...

Obserwuję również współpodróżnych. Większość z nich, to żydzi, powracający z Palestyny. Rozprawiają żywo o swych sprawach, entuzjazują się Tel-Avivem i wymyślają na Hitlera. Pomiędzy nimi jak odyniec, zapędzony w gąszcz, jakiś niemiec — komiwajażer tłomaczy się rozpaczliwie, że nie jest nacjonalistą i że się nie zajmuje polityką. Mimo nienawiści do Hitlera, dyskusja toczy się przeważnie w języku niemieckim.

Pewien starszy jegomość nawiązuje ze mną rozmowę; okazuje się że mieszka we Lwowie, a obecnie wraca do Polski z Palestyny, gdzie był w odwiedzinach u krewnych. Twierdzi, że w Palestynie kryzysu niema, że robotnicy pracują tam bardzo uczciwie, nieraz po 12 godzin dziennie, ale zato prawie każdy ma swój domek. Opowiada dalej o rozgoryczeniu jakie panuje tam w stosunku do Niemiec i o korzystnych w związku z tem konjunkturach dla handlu polskiego.

Pytam go jakie są warunki imigracji.

— Na bieżący rok — powiada — ustalono kwotę w wysokości 5 tysięcy osób ostatnio podwyższono ją jednak o dalszy tysiąc. Kto chce osiedlić się w Palestynie, ten musi się wykazać posiadaniem odpowiedniej ilości gotówki — różnej, w zależności od zawodu i kwalifikacyj. Właśnie mamy na statku, w trzeciej klasie, kilku repatrjantów, którzy wskutek braku wymaganej sumy pieniędzy, nie zostali do Palestyny wpuszczeni. Złożyliśmy się na ich podróż powrotną...

Pomyślałem sobie, że Anglicy są mądrym i sprytnym narodem: chcą mieć w Palestynie kwitnącą kolonję, zasiloną przez międzynarodowy kapitał żydowski, ale nie śpieszno im jakoś do stworzenia samoistnego państwa Izraela.

* * *

Rano przybyliśmy do Konstancy. Miasto niewielkie port skromny. Ani śladu tego rozmachu, który mamy w Gdyni; jedynie port naftowy przedstawa się bardziej okazale. Na placu przed ratuszem. który tu nazywa się „Primaria" znajduje się jedyna bodaj miejscowa osobliwość — pomnik poety rzymskiego, Ovidjusza, który dokonał tu swego żywota na wygnaniu

W prospektach Cook'a reklamuje się Konstancę, jako pierwszorzędne kąpielisko morskie, odznaczające się niezmiernie łagodnym klimatem , dzięki czemu sezon trwa od 15 maja do późnej jesieni. Nie radzę zbytnio polegać na tych informacjach. Przedewszystkiem Konstanca wogóle nie jest żadnem kąpieliskiem; są tam wprawdzie dwie plaże, łazienki i bulwar nadmorski, ale wszystko to jest bardzo skromne i nawet trochę zaniedbane. Ładny gmach Kasyna Municypalnego w stylu romańskim położony tuż

Projekt ustawy o obrocie zwierzętami i mięsem

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało projekt ustawy, mającej zasadniczo uregulować obrót zwierzętami gospodarskiemi, — drobiem i mięsem.

Ustawa ta ma być wydana w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Główne wytyczne projektu są następujące Obrót między hodowcami dla celów hodowlanych i użytkowych pozostaje w dotychczasowych warunkach, o ile odbywa się poza targowiskiem; również sprzedaż na cele bezpośredniej konsumcji dokonywana poza targowiskiem nie ma ulec ograniczeniom. Przewidziana jest jednak możność ograniczenia miejsc sprzedaży. Chodzi o prawo koncentracji obrotu zwierzętami w pewnych określonych miejscach jak: targowiska, miejsca spędu, bekoniarnie i t. p., czyli o ograniczenie handlu domokrążnego. —

Specjalny nacisk kładzie projekt na kwestję ustalenia odpowiedzialności za organizację targowisk i obrotu targowego zgodnie z wydanemi zarządzeniami. Sprzedaż „na oko" ma być powoli zastępowana sprzedażą na wagę. Władze centralne zostają upoważnione do ograniczenia odsprzedaży zwierząt na tem samem targowisku i w tym samym dniu, w którym zostały nabyte. Nie dotyczy to jednakże tranzakcyj, w których przynajmniej jedną ze stron jest hodowca.

Jednem z istotnych postanowień projektu jest stworzenie podstawy prawnej i ogólnych ram organizacyjnych dla komisyj notowań cen, które byłyby powoływane na większych targowiskach.

Dla uporządkowania stosunków personalnych w handlu mięsnym projekt przewiduje rejestrację osób, handlujących zwierzętami i hurtowo mięsem, przeprowadzaną przez izby przemysłowo-handlowe i przez organizacje, — którym minister Przemysłu i Handlu przyzna prawo rejestracji.

Obniżenie taryf kolejowych na przewóz cegły do Gdyni

i miejscowości wybrzeża morskiego

W związku z ostatnio wprowadzonemi zniżkami na przewóz cegły dla niektórych okolic w kraju, wystąpiono z wnioskiem do Ministerstwa Komunikacji o obniżenie przewoźnego dla cegły, sprowadzanej do Gdyni i miejscowości Wybrzeża Morskiego z odległości do 200 km.

Chrzest Yachtów Akademickiego Zw. Morskiego

W tych dniach odbyło się w Jastarni uroczyste poświęcenie taboru żeglarskiego Ak. Zw. Morskiego. Poświęcono cztery nowozakupione yachty łącznej pojemności 50 tonn.

Na uroczystość przybyli: generał Orlicz—Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, płk. Walery Sławek, min. Lechnicki, dyr. Czerwiński itd

Po uroczystości chrztu dokonano przeglądu poszczególnych załóg, poczem nastąpiła defilada oddziałów AZM.

Wojna taryfowa kolei niemieckich i adrjatyckich

z portami polskiemi

O skuteczną kontrakcję naszych władz kolejowych

Z dniem 20 lipca br. — jakeśmy już donosili — koleje niemieckie podjęły bezwzględną walkę taryfową z kolejami polskiemi o ładunki tranzytowe, wciągając do walki tej również koleje adrjatyckie. Akcja ta ma na celu skierowanie na porty niemieckie względnie adrjatyckie wszystkich tych transportów tranzytowych Czechosłowacji oraz krajów sąsiednich, które dotychczas, na skutek niższych kosztów przewozu kolejowego kierowały się przez porty w Gdyni i Gdańsku. — Ciekawy artykuł o zarządzeniach tych ogłasza „Informator Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni":

Zarządzenia kolei niemieckich i adrjatyckich godzą w równej mierze tak w interesy portu gdyńskiego, jak i gdańskiego, co zapewne przyczyniło się w dużym stopniu do zmiany kursu polityki Senatu Gdańskiego w ostatnim czasie. Poinformowany niewątpliwie o zamierzonych posunięciach taryfowych Zarządu Kolei Niemieckich i posiadający niezupełnie jasne stosunki polityczne z Polską, które odbijały się również na stosunkach gospodarczych. Gdańsk zagrożony z dwóch stron, zdecydował się na wyjście z sytuacji w formie nawiązania ściślejszego kontaktu z Polską, od której spodziewa się wydatnego poparcia w walce taryfowej, wypowiedzianej mu jako portowi polskiemu.

Akcja kolei niemieckich zagraża obu portom polskim, dążąc do pozbawienia ich ładunków tranzytowych, a temsamem zredukowania ich zapleczy do obszaru Państwa polskiego i uniemożliwienia ich rozwoju jako rynków handlowych oraz punktów rozdzielczych o znaczeniu międzynarodowem. Walka taryfowa względem portów obcych jest starą i dobrze przez Niemcy wypróbowaną bronią jeszcze w okresie przedwojennym, względem portów adrjatyckich, jak również północno-zachodnich kontynentu europejskiego: Antwerpji i Rotterdamu.

Wydatne poparcie własnych portów za pomocą taryf kolejowych jest, jak wiadomo, najskuteczniejszym środkiem zapewnienia im dostatecznych zapleczy, o czem świadczy historja rozwoju portów niemieckich, opierających swoje rozległe strefy przyciągania na specjalnych taryfach kolejowych. Dla przykładu wystarczy wskazać, iż celowo ujęta i konsekewntnie ostatnio przeprowadzona „pomoc taryfowa" dla portu szczecińskiego sprawiła, iż pomimo kurczenia się handlu zagranicznego Niemiec i ostrego kryzysu gospodarczego obroty portu szczecińskiego wzrosły w pierwszem półroczu bieżącego roku o 52% w porównaniu z tym samym okresem 1932 roku. W tym samym okresie obroty Gdyni wzrosły tylko o 20 proc., mimo cel preferencyjnych, kierujących import na porty polskie. Nasza polityka taryfowa względem portów nie dorównuje więc pod względem sprawności i skuteczności polityce kolei niemieckich, o czem nie trudno przekonać się, porównując budowę i zasięg naszych taryf wyjątkowych i związkowych oraz taryf niemieckich

Podjęcie ze strony kolei niemieckich i adrjatyckich bezwzględnej konkurencji taryfowej nie może pozostać bez wprowadzenia środków odwetowych ich ze strony kolei polskich bezpośrednio zainteresowanych w utrzymaniu obecnego zasięgu zapleczy naszych portów względnie w ich rozszerzeniu. W walce taryfowej, która będzie nieodzownym wynikiem ostatnich posunięć Zarządu kolei niemieckich, PKP znajdą się, dzięki niższym kosztim własnych trakcji w korzystniejszem położeniu od kolei niemieckich i adrjatyckich.

Walka taryfowa prowadzona być musi z zachowaniem pewnej dolnej, minimalnej granicy obniżki stawek przewozowych, poniżej której przewóz towaru już się zupełnie nie opłaca. Minimalna stawka jednostkowa wynosząca 0,2 gr od 1 km i 1000 kg, która może być zastosowana z pewną jeszcze korzyścią ze strony PKP, jest jeszcze znacznie niższą od minimalnych stawek jednostkowych kolei konkurencyjnych, wynoszących na kolejach niemieckich około 0,3 gr. (0,294 gr), a na kolejach adrjatyckich około 0.4 gr. Jeżeli pozatem weźmiemy pod uwagfę, iż przeważający jednostronny ruch kolejowy w Polsce z południa na północ pozwoli traktować pewne przewozy jako ładunki powrotne oraz że polskie stawki tranzytowe dla Czechosłowacji są w przeważnej mierze wyższe od odnośnych stawek niemieckich, wówczas widzimy, iż wprowadzenie ze strony PKP tych samych zasad taryfowania konkurencyjno-wyrównawczego (Auslobungsverfahren) jakie wprowadziły koleje niemieckie narazi na grube straty koleje konkurencyjne i uczyni w praktyce bardzo problematycznemi korzyści spodziewane z wypowiedzianej obecnie wojny taryfowej.

Zadaniem naszych kolei jest więc obecnie bezwzględne podjęcie walki konkurencyjnej i przeprowadzenie jej w sposób jaknajbardziej skuteczny. Wojna taryfowa zakończy się bowiem niewątpliwie podziałem zapleczy w Europie Środkowej między porty niemieckie, polskie i adrjatyckie. Podział ten korzystny będzie dla naszych portów jedynie wówczas, o ile w obecnym okresie zdołamy nietylko utrzymać nasz stan posiadania, ale nawet, w razie przyjęcia zasady konkurencyjno-wyrównawczej, wydatnie go rozszerzyć.

Na zakończenie dodać należy, iż obecny okres ostrej walki konkurencyjnej wymagać będzie nietylko odpowiednich posunięć taryfowych ze strony PKP, ale również energicznej akcji w kierunku usprawnienia obsługi kolejowej portu gdyńskiego przez poczynienie całego szeregu nowych inwestycyj, niezbędnych już dzisiaj dla normalnego funkcjonowania portu i uniknięcia zatłoków i zatorów, uniemożliwiających normalną manipulację towarów.

Nawet najkorzystniejsze taryfy przewozowe będą bowiem w praktyce mało skuteczne, o ile techniczne wyekwipowanie portu pod względem obsługi kolejowej nie będzie stać na wysokości zadania.

Sytuacja na rynku zbożowym

Ceny mają tendencję zniżkową

Rynek zbożowy w kraju pozostaje pod wpływem niezmiernie obfitych żniw, to też ceny mają tendencję zniżkową. Na rynkach zagranicznych zaznacza się również niezbyt pomyślna konjunktura. Holandja wprowadziła cło na żyto niedenaturowane w wysokości 4 florenów, a na żyto denaturowane w wysokości 1 florena od 100 kg co przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia wywozu żyta z Polski na rynek holenderski, względnie zmusi do konieczności denaturowania naszego towaru. Niemcy oferują żyto po cenach bardzo niskich. Na rynku pszenicy ujawnia się konkurencja ze strony niemieckiego i francuskiego eksportu. Wprowadzone przez Holandję cło na pszenicę miękką w wysokości 4 florenów za 100 kg uniemożliwia prawie całkowicie import. W zakresie jęczmienia panuje tendencja nieco lepsza, przyczem zawiera się tranzakcje na dostawy terminowe.

W okresie od 10 — 16 bm. eksport żyta z Polski wyniósł około 30000 ton, przyczem odbiorcami były: Norwegja, Belgja, Danja, Holandja i Finlandja.

Dla polskich przędzalni przez polskie porty

Regularne połączenie portów Golfu z Gdynią

reguluje sprawę importu bawełny

Z początkiem września rozpoczyna się sezon importu bawełny ze stanów południowych Ameryki Północnej w związku z czem poczynione już zostały przez linje żeglugowe i maklerskie, obsługujące połączenia okrętowe między portami Golfu i Gdynią, odpowiednie przygotowania.

Linja okrętowa „Gulf Gdynia Line", której maklerem i agentem na Polskę i Czechosłowację jest firma „Bergenske Baltic Transports Ltd. Sp z o. o." w Gdyni, uruchamia począwszy od 1 września br regularną komunikację w odstępach 10-cio dniowych między portami Golfu i Gdynią. Statki linji „Gulf Gdynia Line' (motorowce „Vasaholm', „Stureholm', — „Svaneholm', „Toledo' etc). pozwalają na szybki i bezpośredni przewóz bawełny do Gdyni. Czas trwania podróży wynosi 20 do 25 dni. — Terminy odjazdów statków z portów Golfu podawane będą stale przez nas w dziale „Odjazdy i przyjazdy statków do Gdyni i Gdańska"

W związku z powyższem należy podkreślić iż tak obecny stan połączeń okrętowych, jak i techniczne wyposażenie portu gdyńskiego — (specjalny magazyn bawełniany) oraz liczne firmy spedycyjne, rozporządzające fachowym personelem, pozwalają na skierowanie na Gdynię całego importu bawełny ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Kierując transporty bezpośrednio na Gdynię, oszczędza się na czasie oraz na kosztach przewozu, przeładowania i manipulacji.

Jak nas informowano, idą jeszcze ciągle znaczne ilości bawełny do Polski przez porty obce, z przeładunkiem w portach Morza Północnego, skąd kierowane są do Gdyni na trampach. W ciągu bieżącego roku na ogólną ilość 29567 ton bawełny amerykańskiej, przywiezionej do Polski, tylko 14326 ton przeszło bezpośrednio na statkach linij regularnych z portów Golfu do Gdyni, podczas gdy reszta, czyli 15241 ton przeszło z przeładunkiem w obcych portach, przeważnie w Bremie.

nad brzegiem morza, — jedyna może rzeczywiście ładna budowla w Konstancy, przeznaczona dla celów letniskowych, ma powybijane szyby i świeci pustkami. Jest zresztą zamknięty na wszystkie spusty. Pozatem — sezon kąpielowy rozpoczyna się w Konstancy tak samo, jak i w kąpieliskach na Północy, t. j. 15 czerwca, a jeżeli jesienią trwa trochę dłużej, to też tylko wtedy, gdy pogoda dopisze. Za mojej bytności, w połowie czerwca, nie było tu żadnego ruchu letniskowego.

Pewnego rodzaju dziwolągiem jest miejscowe Kasyno gry. Mieści się ono nie w gmachu Kasyna Municypalnego gdzie byłoby ostatecznie na właściwem miejscu, lecz w niewielkim hoteliku „Regina" przy strada Lascar Catargi, gdze zajmuje na parterze salkę i kilku bocznych ubikacyj. Są tu dwa stoły ruletki i jeden dla gdy w baccarata. Grają fiszkam po 20, 100 i 1000 lei przyczem fiszki po 20 lei są w różnych kolorach tak aby gracz, obstawiający większą ilość numerów mógł posługiwać się swoim wyłącznie kolorem, nie myląc się przy inkasowaniu ewtl. wygranej. Kasyno utrzymywane jest przez przedsiębiorców prywatnych — zdaje się rosyjskich żydów. Wątpię, czy gdziekolwiek w Europie istnieje oficjalnie podobna karłowata spelunka hazardu.

Ostatnie moje kroki zagranicą... Na dworcu kolejowym w Bukareszcie dokąd przyjechałem na kilka godzin, aby rzucić okiem na ładną stolicę zaprzyjaźnionego z nami kraju, wsiadam do „rapid'u", odchodzącego w stronę granicy polskiej. Pociągi dzielą się w Rumunji na trzy kategorje: osobowe, pośpieszne i wymieniane „rapid'y". Nie wyobrażam sobie, z jaką szybkością jeżdżą pociągi dwóch pierwszych rodzajów, „rapid" bowiem — coś w rodzaju ekspresu — robi zaledwie 50 km. na godzinę. Na przebycie przestrzeni od Bukaresztu do stacji granicznej Grigore — Ghica Voda, wynoszącej około 550 km., potrzebowaliśmy zgórą 11 godzin!

Jadę wagonem bezpośrednim, nie potrzebuję się więc przesiadać na granicy. Mijamy stacje, o trudnych do zapamiętania nazwach, kończących się przeważnie na „i". Wreszcie dłuższy postój w Czerniowcach. Wychodzę do bufetu, aby coś przekąsić. Kelner mówi ze mną po polsku z charakterystycznem małopolskiem „zaciąganiem". Tak samo kolejarze stacyjni, panienki w kioskach, chłopcy. Czuję sę już napoły w Ojczyźnie. Jeszcze kilkanaście minut drogi; do wagonu wchodz celnik z orzełkiem na czapce i zaczyna przewracać mój bagaż. Nie biorę mu tego za złe, bo wszak to żaden Turek ani Grek, ale nasz polski urzędnik.

I przytem nie mam nic do oclenia...

* * *

Kochany Czytelniku! Jeżeli przyjdzie Ci kiedy fantazja wstąpić w moje ślady, korzystaj, proszę, z całej pełni z poczynionych przeze mnie doświadczeń Co do nich nie zastrzegam sobie żadnych praw własności

Viator.

Budujmy „Flotę Narodową"!

Imponujący rekordowy wyczyn ociemniałych inwalidów

w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

320 km. pieszo z Bydgoszczy do Warszawy — Ociemniali w naszej redakcji

Z końcem lipca br. o czem swego czasu donieśliśmy, dwaj ociemniali inwalidzi wojenni, bydgoszczanie Mikołaj Waloszewski i Stanisław Grabarek wyruszyli piechotą do Warszawy, postanawiając przebyć nieposlednią szmat drogi, bo 320 klm. długości, by w 13 rocznicę „Cudu nad Wisłą" złożyć hołd Pierwszemu Żołnierzowi Polski Odrodzonej — Jej Wskrzesicielowi. Osiągnęli szczęśliwie swój cel. Szpalty wszystkich pism w Polsce przepełnione były relacjami o dziwnym, a tak wzruszającym wyczynie.

Ubiegłej soboty obaj niewidomi piechurowie złożyli nam w redakcji wizytę. W słowach prostych, szczerych, nieuczonych i „nieułożonych" skreślili swoje wrażenia z długodystansowego marszu.

Szczególnie miłe wrażenie sprawia p. Waloszewski. Średniego wzrostu, szczupły, lat około 35, ujmuje z miejsca nadzwyczajną żywością usposobienia, nieprzepartym temperamentem, zadziwia mimo strasznego kalectwa wesołością bo nawet wprost radością życia. P. Grabarek jest o wiele spokojniejszy, bardziej zrównoważony — jak to mówią — stateczny. Dwa odmienne temperamenty, które w drodze prawdopodobnie świetnie się dopełniały.

— W jakich okolicznościach stracili panowie wzrok? — pytamy.

— Eee... nie warto wspominać — odpowiada szybko i rezolutnie p. Waloszewski. — Było to w roku 1920 pod Warszawą. W czasie ataku wałnął mnie jakiś bolszewik lancą w prawe oko. Wypłynęło. I drugie niecnota uszkodził. Tak więc ociemniałem zupełnie. Ot i wszystko.

— A mnie znów kula karabinowa wypaliła oczy. Ślad po nich nie pozostał, — dorzuca skromnie, powściągliwie p. Grabarek.

Zbywają to pytanie w kilku słowach. Wcale się z nich, iż o kalectwie swem mówią niechętnie. Natury męskie i żołnierskie. Nie roztkliwiają się swem nieszczęściem!

— Co panów skłoniło do podjęcia się tej bądź co bądź ryzykownej imprezy?

— Chcieliśmy złożyć hołd naszemu Marszałkowi — replikuje odruchowo, ze szczerym entuzjazmem p. Waloszewski — powiedzieć Mu, że kochamy Go całem sercem, jak miłujemy Polskę naszą, o którą kazał nam się bić. Trzynaście lat temu broniliśmy Warszawy a patrzał na nas i dowodził nami Pan Marszałek. I obroniliśmy. Ile wówczas ludzi życia postradało! Myśmy z piekła tego jeszcze jako tako wyszli. Powiedzieliśmy sobie — w trzynastą rocznicę „Cudu nad Wisłą" trzeba zameldować Marszałkowi Piłsudskiemu, że tych chwil nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy nigdy, że ten bój o Warszawę, o serce Polski jest najpiękniejszą kartą naszego życia. Lepiej żyć wolnym, choć w wiecznym mroku, niż uginać zdrowy kark w hańbiącem jarzmie niewoli.

Głębia prostych tych słów wprost ujarzmia. Wzruszenie ogarnia nas.

— Jak się panom maszerowało?

— Naogół bardzo dobrze. Dawał się tylko we znaki upał, to też poszczególne etapy przebywaliśmy w godzinach wczesnych, mniej więcej od 4-tej rano do 11-tej wzgl. 12-tej w południe, „odwalając" dziennie 20 do 25 klm. drogi. Przyjmowano nas wszędzie bardzo serdecznie. Dobrzy ludzie starali się wedle sił i możności ułatwić nam zadanie.

W miejscach postoju a więc w miastach i miasteczkach zajmowały się nami miejscowe władze, podokręgi wiązku Inwalidów, miejscowe Zw. Strzeleckie, a nierzadko i osoby prywatne, udzielając chętnie noclegu i poczęstunku, jakkolwiek sami byliśmy nieźle zaopatrzeni. Szczególnie pieszczono nasze psy. Były i wyjątki — ale rzadkie. N. p. prezes związku inwalidów w Kutnie p. Wróbel przyjął nas wręcz nieprzyjaźnie, powodując się... względami politycznemi. W niektórych miasteczkach zgotowano nam bez mała oficjalne powitanie z pochodami, orkiestrami, przemówieniami a nawet jak w Błoniu z zaimprowizowaną na prędce bramą triumfalną. W większych osiedlach oczekiwały nas tłumy ludności, tak iż niejednokrotnie miejscowe posterunki policyjne zmuszone były torować nam drogę.

Tak więc w 17 etapach przebyliśmy 320 klm. Jesteśmy z tego bardzo dumni, bo uzyskaliśmy w tej dziedzinie rekord światowy. Ubiegłego roku ociemniali inwalidzi włoscy ruszyli pieszo z Medjolanu do Rzymu, lecz po przebyciu 110 klm. zawrócili koleją z drogi. Niemiecce inwalidzi ociemniali już po 80 klm. dali „spokój dal szemu marszowi. I w innych krajach tego rodzaju próby nie wiały się. Jesteśmy więc na świecie pierwszymi niewidomymi, mogącymi się po szczycić przemarszem 320 klm.

— W jaki sposób orjentowali się panowie, nie myląc kierunku trasy?

— Po części radziliśmy sobie wywiadem. W miasteczkach oprowadzali nas przedstawiciele władz, wzgl. związków, w otwartem polu wypytywaliśmy spotykanych przechodniów. W dużej mierze pomagał nam instynkt, który u niewidomych silnie się rozwija.

— A jak się psy sprawiły? ?

— Bardzo dobrze. Co prawda — człowiek wytrzymuje więcej niż zwierzę. Psiskom naszym dawał się dotkliwie odczuwać brak wody zwłaszcza w upalnym czasie przedpołudniowym. Padały z pragnienia i bywało, że trzeba je było ciągnąć za sobą. Zbaczaliśmy wtedy z drogi i w pierwszej przydrożnej chacie poiliśmy psy.

— A jak tam było w Warszawie?

— Gazety już o tem szeroko pisały. Weszliśmy do stolicy ul. Wolską, gdzie oczekiwały nas tłumy publiczności oraz p. major Wagner, i prezes Pomorsk. Zw. Ociemniałych Inwal. p. inż. Perzyński. Otoczeni kordonem policji, który wstrzymywał napór tłumu, udaliśmy się pieszo do Min. Spr. Wojsk. gdzie nas przyjął p. wicemin. gen. Składkowski. Po godzinnym odpoczynku, w czasie którego p. wiceminister częstował nas przekąskami i winem, wyruszyliśmy do Belwederu, gdzie nas przyjął adjutant Pana Marszałka kpt. Miładowski. Wpisaliśmy się tam do księgi pamiątkowej.

Na tem pieszy nasz raid został zakończony. Zamieszkaliśmy w „Grand Hotelu". Dano nam do dyspozycji na czas pobytu w Warszawie samochód. Trzeciego dnia wyjechaliśmy do Zamku, by złożyć hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. I tam również wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej. Pozatem raczyli nas przyjąć p. min. Pracy i Opieki Społ. gen. Hubicki oraz prezes Fidacu gen. dr. Górecki, podejmując śniadaniem i obiadem.

— W ubiegły czwartek — kończy swą nader ciekawą narrację p. Waloszewski wróciliśmy pociągiem do Bydgoszczy, powitani serdecznie na dworcu przez p. prezesa inż. Perzyńskiego i sekretarza Zw. Ociemniałych Inwalidów p. Łopaczyńskiego oraz grono towarzyszy. Oto koniec naszej epopei — konkluduje rezolutnie sympatyczny interlokutor.

O kontakt zarządu kolejowego ze sferami gospodarczemi na Pomorzu

Kontrolerzy kolejowi w poszczególnych miastach pomorskich

W ślad za rozmowami przeprowadzonemi na konferencji w Bydgoszczy w dniu 16 czerwca br. w sprawie nawiązania bliższego kontaktu zarządu kolejowego ze sferami przemysłowemi, handlowemi i rolniczemi Pomorza, opracowano wspólnie z Dyrekcją Kol. Państw. w Gdańsku plan *podziału okręgu Dyrekcji na poszczególne* odcinki, kontrolerskie oraz ustalono siedziby poszczególnych kontrolerów, których zadaniem będzie *utrzymywanie kontaktu ze sferami gospodarczemi.*

Miejscowości w których kontrolerzy posiadać będą stałą siedzibę oraz dnie wyznaczone dla przyjmowania stron i udzielania wyjaśnień, są następujące: *Gdańsk, Gdynia, Tczew, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz i Inowrocław.*

Kwartalne konferencje lokalne odbywać się będą pozatem w Gdyni, Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy, przyczem Izba przesłała Dyrekcji Gdańskiej spis organizacyj gospodarczych oraz większych placówek przemysłowych i handlowych na Pomorzu w poszczególnych miejscowościach, celem *zapraszania ich przedstawicieli na wyżej wspomniane konferencje.*

545 pasażerów i 1000 ton towaru

odpłynęło „Pułaskim" do Ameryki

Mamy do zanotowania nowy rekord, jaki osiągnęła ostatnio nasza linja transatlantycka Gdynia—Ameryka. Mianowicie statek „Pułaski" zabrał z Polski do Ameryki nienotowaną dotychczas liczbę 545 pasażerów. Pomiędzy podróżnymi znajduje się wiele poważnych osobistości — a. m. konsul gen. R. P. w New Yorku p. Marchlewski, żona konsula Kanady p. Małusińska, znany dziennikarz łotewski red. Hirschfeld.

„Pułaskim" wyjechali również na wystawę światową w Chicago p. marszałkowa Curowa, nacz. dyr. Banku Gosp. Kraj. dr. Drecki, dyrektor PKS. dr Gawlik, dyr Dep. Min. Op. Spol. p. Ligocki i in.

Również pod względem ładunku towaru „Pułaski" osiągnął imponującą cyfrę 1000 ton, w tem 40 wagonów drzewa, kilka wagonów ogórków, melasy, mebli giętych, kilkanaście worków poczty i t. p.

Odznaczenie załogi szwedzkiego statku

za uratowanie rozbitków z „Niemna"

Jak już donosiliśmy, załoga szwedzkiego statku motorowego *„Kronprincessean Margaretta"*, która w październiku roku ub. *wyratowała w Kattgacie rozbitków polskiego statku „Niemen"*, ma być odznaczona przy okazji przybycia jej do Gdyni.

Obecnie dowiadujemy się, że „Kronprincessan Margaretta" *w dniu dzisiejszym wejdzie do portu gdyńskiego*, zatrzymując się przy nabrzeżu Rottedamskiem. W związku z tem, w środę, o godz. 12-tej odbędzie się uroczystość wręczenia załodze statku *tablicy pamiątkowej* za uratowanie załogi „Niemna". Uroczystość urządza *Liga Morska i Kolonjalna.*

Przed meczem lekkoatletycznym Polska—Czechosłowacja

W dniach 2 i 3 września b. r. odbędzie się w stolicy mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja. Będzie to szóste zkolei spotkanie obu państw.

W skład każdej drużyny wejść może najwyżej 20 zawodników. Ostateczny skład obu reprezentacyj ustalony zostanie około 25 br. W tej chwili skład Polski w projekcie przedstawia się następująco:

100 m. — Sikorski i Twardowski. 200 i 400 mtr. — Biniakowski i Marciniec. 800 mtr. Maszewski i Kuźmicki. 1500 m. Kucharski i Kuźmicki. 5 km. Fiałka i Kurpessa. 110 m. płotki Nowosielski i Niemiec. 400 m. płotki Kostrzewski i Maszewski. 4X100 m. Sikorski, Twardowski, Nowosielski i Biniakowski. 4X400 m.: Kucharski, Marciniec, Kostrzewski, Biniakowski. Wdal — Sikorski i Twardowski. Wzwyż — Pławczyk i Niemiec. Tyczka — Kluk i Sznajder. Kula i dysk — Heljasz i Siedlecki. Oszczep — Turczyk i W. Mikrut.

Zawody korespondencyjne Związku Strzeleckiego z Czechosłowacją

Trzy zjednoczone organizacje czechosłowackie: Narodni Svaz Strelecki, Narodni Obec Strelecka i Narodni Gard, przyjęły propozycję polskiego Związku Strzeleckiego i nadesłały proponowany przez siebie projekt przygotowywanych korespondencyjnych zawodów strzeleckich pomiędzy zespołami Polski i Czechosłowacji.

Związek ma ten regulamin przyjąć i należy spodziewać się, że we wrześniu r. b. projektowane zawody dojdą do skutku.

Będą one stanowiły jeszcze jeden sukces Zw. Strzeleckiego w jego pożytecznej pracy nad propagandą polskiego sportu strzeleckiego w sasiadujących z Polską państwach.

Z całego kraju

ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW WSCHODNICH POD WŁASNYM SZTANDAREM.

W niedzielę rano w Warszawie, w katedrze św. Jana odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Obrońców Kresów Wschodnich. Po nabożeństwie oddziały Związku przemaszerowały na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie nastąpiła dalsza część uroczystości. Wzięli w niej udział: minister opieki społecznej dr. St. Hubicki, inspektor armji gen Osiński, wicewojewoda Ołpiński, prezydent miasta inż. Słomiński, powstańcy 63 roku, oraz poczty sztandarowe POW. Zw. Sybiraków, Federacji, Stowarzyszenia Rezerwistów i Zw. Niewidomych.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przystąpiono do spisania aktu poświęcenia oraz wbijania gwoździ. Następnie p minister Hubicki wręczył sztandar prezesowi Związku p. Evertowi, który zkolei przekazał go chorążemu i w krótkich słowach przemówił do uczestników uroczystości.

Na zakończenie nastąpiła defilada oddziałów pieszych, łączności na rowerach i przysposobienia gazowego. Defiladę przyjął gen Osiński.

KATASTROFA SAMOCHODOWA GEN. DRESZERA.

W niedzielę rano auto, którem jechał gen. Gustaw Orlicz-Dreszer wraz z adjutantem kpt Langnerem uległo katastrofie wskutek pęknięcia kierownicy Katastrofa nastąpiła pod Nowem Miastem nad Pilicą. Pasażerowie oraz szofer zostali lekko ranni.

Gen. Dreszer, ranny w głowę — przewieziony został samolotem do Warszawy

Kpt. Langnera oraz szofera przewieziono do Warszawy samochodem.

BŁĘKITNY METEOR NAD POLSKĄ.

Dnia 15 bm. o godz. 23,53 zauważono w obserwatorjum na górze Lubomir w Beskidach nisko na południowym wschodzie świetlny meteor, który rozjaśnił nagle miejscowość. Meteor zostawił po sobie krótki ślad.

Ten sam meteor zaobserwowany został w obserwatorjum krakowskiem na południowo-wschodniem niebie. Zabłysnął on jasnem niebieskawo-białem światłem, najsilniej świecąc pod koniec swej drogi, gdzie czynił wrażenie rozpadania się. Pozostawił on po sobie szeroki jasny ślad, widoczny dla gołego oka.

O nauczycieli polskich zagranicą

Wzorem roku ubiegłego, Rada Organizacyj na Polaków z Zagranicy urządziła w lecie r. b. *II-gi kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli polskich, mających pracować na wychodźtwie.* Działalność nauczyciela poza granicami państwa nie może bowiem zamykać się w granicach pracy wyłącznie pedagogicznej Nauczyciel musi tam być nieraz doradcą w wielu żywotnych sprawach życia kulturalnego, społecznego, towarzyskiego i t. d., winien przeto posiadać nietylko znajomość tych wszystkich spraw, ale przedewszystkiem znajomość terenu swej przyszłej działalności.

Program zajęć na kursie obejmował następujące zagadnienia: środowiska polskie zagranicą, ideologja i metody pracy oświatowo-społecznej, akcja kulturalno-artystyczna, wychowanie fizyczne i sport.

Urządzanie kursów dla nauczycieli, mających pracować zagranicą, *jest przełomem w dotychczasowych stosunkach szkolnych wśród wychodźtwa* i mniejszości polskiej. Obejmowanie placówek zagranicą nie będzie już odtąd rzeczą przypadku, gdyż wysyłać się będzie do szkół polskich zagranicą w pierwszym rzędzie siły, które przeszły przeszkolenie i klasyfikację Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Będzie to miało niewątpliwie wielkie znaczenie dla rozwoju życia polskiego na obczyźnie.

Asfaltowanie szosy do Orłowa postępuje naprzód

Prace nad wyasfaltowaniem szosy prowadzącej do Orłowa posuwają się raźno naprzód. Dotychczas, w pobliżu remizy miejskich autobusów, pokryto asfaltem szosę na przestrzeni około 800 metrów Nawierzchnię tę z zimnego asfaltu systemu „Colprovia" — uskuteczniа wyłącznie z materjałów krajowych warszawskie przedsiębiorstwo „Strada".

Jeleń, pow. Tczew

— **Podpalenie.** Dnia 19 bm. o godz. 20,30 w zabudowaniach gospodarskich Janiny Szydłowskiej powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz z tegorocznem żniwem, wyrządzając szkodę na sumę około 15 tysięcy złotych. Stodoła była ubezpieczona na sumę 15 tysięcy złotych, żniwo zaś również na 15 tys. zł. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że pożar jest dziełem zbrodniczej ręki.

KRONIKA

Środa 23 Sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Symforjana

Środa Filipa i Benej.

— **Dyżur nocny aptek** do 27 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49 tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Niebieski motyl". We wtorek powraca na afisz węgierska operetka Kola „Niebieski motyl", w której teatr nasz roztacza prawdziwy przepych dekoracyjny i kostjumowy pendzla F. Kraesowskiego.

REPERTUAR KIN.

— **Apollo** — wspaniałe arcydzieło dźwięko we, grane na nowozainstalowanej aparaturze — pt. „Hiszpańska krew". W rolach głównych dramatu urocza Gaby Morlay i Charles Vanel. W nadprogramie kronika dźwiękowa.

Bałtyk: — dotychczas w Bydgoszczy nie widziany film p. t. „Pieśń Caballera" i „Bezimieni bohaterowie" z Brodziszem, Bogdą, Bodem i in.

Kristal: — arcydzieło najnowszej techniki dźwiękowej, odtwarzające plastycznie i dźwiękowo szaloną rytmikę współczesności, film, któ rego błyskotliwa akcja trzyma widza w nieustan nem napięciu nerwów, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w Genewie, p. t. „Kobieta — kameleon". W rolach głównych Mary Glory, Marie Bell i Jean Murat. Wersja francuska. Po nadto nadprogram z Foxem.

Marysieńka: — „Czerwony ślad" i „Buster na froncie".

Rewja: — najnowszy film polski p. t. „Sztabskapitan Gubaniew" z Lili Lyaną, Dymszą i Pawłem Owerło na czele zespołu. Na scenie nowa rewja p. t. „Krótkie spięcie", pod kie rownictwem Eug. Bolskiego.

Słońce: — na ekranie arcywesoła komedja p. t. „Garsonki i drapacze chmur", — na scenie rewja humoru, tańca i śpiewu p. t. „Zaczynamy", pod kier. art. Olesławskiego. Udział bio ar artyści scen stołecznych.

Z miasta

— **Akademickie Koło Bydgoszczan** urządza we wtorek dnia 22 sierpnia bezpłatną wycieczkę kajakami do Opławca i Lumboły. W wycieczce brać udział mogą członkowie i sympatycy Koła. Zbiórka uczestników we wtorek o godz. 7,45 przy Strzelnicy ul. Toruńska.

— **Rejestracja rocznika 1915.** Zwracamy uwagę na obwieszczenie Prezydenta miasta roz plakatowane na słupach miejskich w sprawie rejestracji mężczyzn rocznika 1915, którą prze prowadza się w czasie od 1—30 września 1933 roku według planu podanego w obwieszczeniu.

— **Komunikat wycieczkowy Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Do Gdyni i Kartuz trzydniowa wycieczka. Wyjazd 26. 8. z pl. Teatralnego o godz. 6. Powrót 29 o godz. 6. Koszt przejazdu w obie strony zł. 15. autobusem, miejsca numerowane.

Ostatnie dnie zapisu na morską wycieczkę do Sztokholmu. Koszt przejazdu i pełne utrzymanie, pobyt pięć dni, wynosi zł. 100. Wyjazd 3-go, powrót 7 września.

— **Solec Kujawski.** Długoletni kierownik szkoły powszechnej w Solcu Kujawskim p Mieczysław Bandurski przeniesiony został z dniem 20 bm. w stan spoczynku. Tymczasowe kierow nictwo objął p. naucz. Jakubowski.

Kurze męki...

Nie wiem, by ktokolwiek kiedykolwiek w Bydgoszczy myślał nad tem, jakby zapewnić mieszkańcom większy spokój. Natomiast znam tysiące takich, którzy dzień i noc głowią się nad wyszukaniem nowego tonu, któryby dało się wpleść w ogólny głos naszego grodu.

Do kategorji tych ostatnich przybyło w ostatnich dniach kilku nowych „wynalazców", którzy sprzedają na ulicy osobliwe piszczałki, imitujące — z braku laku — kury. Takie sobie zwyczajne, domowe, gdacząco-jajkonośne kury.

Mieszczuchy, starzy i młodzi, wspominając tkliwie wakacyjne przeżycia wiejskie, kupują ten „wynalazek", jak zboże. I gdaczą. Jak najprawdziwsze nioski! Pojedyńczo i po kilku naraz: tria, kwartety, kwintety...

— Po — dwa — dześ — cia — gro — szy ku — kur — ki... — woła sprzedawca, a szanowna klientela staje wokoło, kupuje i gdacze. Początkowo na tempa, a później płynnie.

Powstaje stąd koncert, wobec którego kakofonja produkowana domowym sposobem przez naszych rodzimych muzyków podwórzowych może uchodzić za czarowną melodję, o właściwościach syreniego śpiewu...

Straszny wypadek motocyklowy inż. Komierowskiego

spowodowała szybka jazda

Stan ofiary katastrofy uległ znacznej poprawie

Ub. soboty rano opinja publiczna Bydgoszczy wstrząśnięta została żywo wieścią o strasznym wypadku motocyklowym, jakiemu uległ inżynier Elektrowni Miejskiej, **34-letni Juljan Komierowski.** Wypadek ten, tak ze względu na osobę ofiary katastrofy, jak i ostatnią serję nieszczęść motocyklowych w Bydgoszczy — wywołał w mieście zrozumiałe wrażenie. Chociaż od chwili wy padku ubiegło już trzy dni — fakt ten intryguje opinję publiczną Bydgoszczy z niezmienną żywością.

Szpital Miejski, gdzie złożono inż. Komierowskiego odwiedzany jest licznie przez grono przyjaciół nieszczęśliwego. Ostatnio przybyli również do Bydgoszczy członkowie rodziny inż. Komierowskiego: jego mat ka, siostra i brat.

Inż. Komierowski przez całą niedzielę był nieprzytomny. Słabiutka nadzieja, jaka zaistniała po małej poprawie w sobotę — zmalała w niedzielę do minimum, tak, iż nie wiadomo było, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Jak już wyżej powiedzieliśmy — inż. Komierowski przez całą niedzielę ani na chwilę nie odzyskał przytomności. W pew nych chwilach ściskał nawet podświadomie, czy odruchowo dłonie trzymających go za ręce przyjaciół, siadał na łóżku, chwytając się za obandażowaną głowę, jednak przytomności ani na chwilę nie odzyskał. Oczy miał wciąż przymknięte, gdy jednak lekarz odsłonił mu jedną powiekę (druga jest silnie opuchnięta) — skonstatował je dynie, że oko pozostaje niezmiennie odwrócone w słup...

Moment przełomowy przesilenia walki organizmu z uciekającem zeń życiem nastąpił w nocy z niedzieli na poniedziałek. Wczoraiszego dnia przed południem chory odzyskał poraz pierwszy przytomność, jed nak nie mógł wydobyć ze siebie żadnego słowa. Odżywiono go tylko lekkim pokarmem, którego poprzednio nie mógł inż. Komierowski przyjąć. Od chwili tej — zaświtała znów nadzieja utrzymania nieszczęśliwego przy życiu.

Wypadek inż. Komierowskiego, mężczyzny zdrowego i w sile wieku będącego, wywołał powszechne współczucie, sięgające daleko poza grono niepocieszonych przyjaciół i kolegów nieszczęśliwego.

I zbytnio dziwić się nie można, iż ogół tak żywo komentuje wypadek inż. Komierowskiego. Jeśli bowiem wypadki na motocyklach nie należą do rzadkości, to ostat ni okres zaznaczył się pod względem ich ilości wprost katastrofalnie, przyczem poważna cyfra nieszczęść pociągała za sobą ciężkie kontuzje, a jeden nawet śmierć. Pomijając już wiele okoliczności, jakie zazwyczaj składają się na nieszczęśliwy wypadek — zapewnie niemałą winę ponoszą również sami motocykliści, którzy nie bacząc na stan naszych dróg, w żadnym wypadku nie nadających się do rozwijania wielkich szybkości — jeżdżą dość nieostrożnie.

Inż. Komierowski uległ wypadkowi pro wadząc maszynę w szybkiem tempie, w do datku przy kiepskiem oświetleniu motocyklu. Katastrofa bowiem zdarzyła się już około północy z piątku na sobotę, a nie — jak pierwotnie przypuszczano — w sobo tę o godz. 5,30 rano. O tej porze znaleziono dopiero nieprzytomnego motocyklistę oraz jego potrzaskaną maszynę w przydroż nym rowie.

Artystyczne godło cukiernika fachowca bronić go będzie przed nielojalną konkurencją

Z kwartalnego zebrania Cechu Cukierniczego w Bydgoszczy

Na ostatnie kwartalne zebranie Cechu Cu kierniczego w Bydgoszczy, jakie odbyło się ub. czwartku w sali posiedzeń b. Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, zaprosił Zarząd Cechu również cechmistrzów cukierniczych z Poznania, Po morza i Śląska.

Obrady zagaił starszy Cechu bydgoskiego p. Ganasiński, witając reprezentanta Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Mrugalskiego z Bydgoszczy, zastępującego — jako wiceprezydent— p. prezydenta Izby inż. Namyśla, który w dniu tym przebywał na zjeździe cukierników w War szawie, przedstawicieli prasy, oraz członków i gości.

Zkolei sekretarz pan Bandurski z Bydgoszczy odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, po czem cechmistrz poznański p. Łuczak zreferował sprawę wspólnego godła cukierniczego. Em blemat taki, wywieszony w widocznym miejscu każdej cukierni, znajdującej się w rękach fachowca — broni ma cukierników przed skutkami nielojalnej konkurencji, oraz ożywić samo poczucie branży cukierniczej. Godło to, wykonane nader artystycznie, z napisem: „Członek Cechu Mistrzów Cukierniczych" już wkrótce ukaże się także i w Bydgoszczy, gdyż Cech tutej szy jednogłośnie zaaprobował projekt Poznania. Znaczenie takiego wspólnego znaku zawodowego omówił szczegółowo p. Gustowski z Poznania.

Ciekawa i ożywiona dyskusja toczyła się w toku omawiania największej bolączki cukierni ków, t. j. braku jasnego odgraniczenia uprawnień cukierników i piekarzy w obowiązującej u stawie rzemieślniczej. W sprawie tej cukiernicy poznańscy — jak zreferował p. Łuczak — zwracali się do konsulatów polskich w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze, by tą drogą zbadać uprawnienia cukierników zagranicznych.

Jakby wynikało z wyczerpujących odpowiedzi konsulów — ogólną normę w rozgraniczeniu uprawnień cukierniczych i piekarskich stanowi używalność mąki. Jeśli przy wypieku danych produktów przeważają stosunkowo składniki niezbędniejsze (masło, cukier, kakao, masło czekoladowe i t. p.) — wypiek tych przetworów stanowi wyłączność cukierników. Tak np. pączki mogą piec również piekarze.

Omawiano również szeroko sprawy podatkowe, oraz świadczeń socjalnych.

Po prawie trzechgodzinnych obradach, przewodniczący p. Stanisław Ganasiński hasłem „Cześć słodkiemu przemysłowi cukierniczemu" zebranie solwował wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Na..aśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta.

13 letnia uczenica szkolna z Inowrocławia i jej 23 letnia siostra — szopenfeldziarkami!

W dniu wczorajszym ujęła policja bydgoska i osadziła w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego dwie szopenfeldziarki, a to niejakie: 23-letnią krawcową z Inowrocławia Salomeję A ską i jej 13-letnią siostrę, uczennicę szkolną Józefę.

Obie te szopenfeldziarki, zamieszkałe w Ino wrocławiu przy ul. Podgórnej zdołały dokonać w Bydgoszczy kilka kradzieży składowych w tut. interesach kolonjalnych i towarów krótkich Przy jednej z kradzieży złodziejki ujęto i osa dzono w areszcie.

Czy godne siebie, choć wiekiem wzajemnie tak odległe siostry A-skie są w swojem mieście znane z uprawianego w Bydgoszczy proce deru — dotychczas nie stwierdzono. Sądzić jed nak należy, iż ten system zarobkowania nie jest im obcy, a do Bydgoszczy przyjechały jedynie na gościnne występy, gdzie ze względu na wię kszy ruch handlowy w interesach i różnorod ność klientek dokonywanie tego rodzaju kradzie ży nie nastręcza tak wielkich trudności, jak np. w miejscu stałego zamieszkania.

O sprycie i przebiegłości złodziejek świad czy fakt, iż zdołały one z pomyślnym rezulta tem odwiedzić kilka składów, a noga powinęła się im dopiero przy jednej z dalszych kradzieży.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Bydgoszczy

W dniach od 24—27 sierpnia br. na pierwszo rzędnych kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszica, do walki o tytuły mistrzowskie i nagrody tak wędrowne jak i honorowe, stanie szereg wybitnych zawodników z kraju i zagranicy. — W roku ubiegłym tytuły mistrzowskie we wszystkich konkurencjach zdo byli teniścici z Królewca (Koenigsberg). W roku bieżącym bronią tytułów zeszłoroczni mistrzowie wzmocnieni przez najlepsze rakiety Gdańska i Sopotu.

Z pośród znanych tenisistów polskich dotychczas udział zgłosili: mistrzyni Polski p. Jadwiga Jędrzejowska, p. Pozowska, p. Lilpopówna, p. Neumanówna oraz pp. Jerzy Stolarow, Popławski, Bratek i Majewski.

Turniej tegoroczny będzie prawdziwą rewelacją sportową dla Bydgoszczy.

Z okazji uroczystości obchodu odsieczy Wiednia

wyruszy do Warszawy pociąg popularny

W związku z zakrojonemi na wielką skalę uroczystościami obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego, oraz uroczystościami ku czci Stefana Batorego — projektowany jest przyjazd kilku nadzwyczajnych pociągów do stolicy. M. in. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje wyjazd pociągu popularnego przez Bydgoszcz do Warszawy.

W programie zwiedzenie zabytków Warszawy i muzealnych zbiorów po Janie III w Zamku Królewskim i Pałacu w Wilanowie. Koszt przejazdu w obie strony wynosić będzie zł 12,70 Szczegółowy program tej wycieczki, która wzbu dzi niewątpliwie duże zainteresowanie w naszem mieście — są w opracowaniu.

Zapisy, oraz wszelkie informacje udziela Sekretarjat P. T. K. przy ul. Marszałka Focha nr. 3, tel. 7-64 od godz. 10—13 i od 17—18 codziennie.

Zwiększenie kontyngentów kredytów budowlanych dla Bydgoszczy do 350.000 zł.

Dowiadujemy się, iż tegoroczny kontyngent kredytów budowlanych dla m. Bydgoszczy z państwowego funduszu rozbudowy, wypłacanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego — wynosić będzie 350.000 zł, czyli o 50.000 złotych więcej.

Przydział dalszych kredytów na rozbudowę przyczyni się niewątpliwie do większego jeszcze ożywienia ruchu budowlanego, który w naszem mieście przybiera z dnia na dzień na rozmiarach.

Napad i usiłowany rabunek na szosie pod Kościerzyną

Rozwydrzony woźnica zdemolował samochód ciężarowy i pobił podróżnych

Dnia 18 bm. powracali do Gdyni z Torunia samochodem ciężarowym, właściciel samochodu Tobolski wraz z dwoma handlarzami, Władysławem Pubańcem i Pawłem Greją. Wieźli oni do Gdyni owoce i jarzyny celem dalszej ich odsprzedaży.

Około godz. 9 wieczorem, gdy jadący znajdowali się pod Kościerzyną na szosie Kościerzyna—Skarszewy, szofer Tobolski zauważył, że zabrakło mu benzyny do dalszej jazdy. Wówczas skierował samochód na lewą stronę szosy i udał się do Kościerzyny po zakup benzyny.

W kilka minut po jego odejściu nadjechała z kierunku Kościerzyny parokonna furmanka, jadąca prawą stroną szosy, a gdy zbliżyła się do samochodu na odległość około 15 metrów, wówczas Greja zaświecił silniejszem światłem, by ostrzec furmankę przed najechaniem na stojący samochód.

Ponieważ jednak furmanka jechała dalej, Greja dopadł do koni, by je zatrzymać. Wtedy jadący na furmance Leon Kropidłowski z Barkocina oddał lejce swemu współpodróżnemu Janowi Olterowi, zam. również w Barkocinie i zeskoczywszy z furmanki, uchwycił kłonicę i uderzył nią Greję tak silnie, że ten upadł na szosę, następnie pobiegł do stojącego samochodu i wybił wszystkie szyby, poczem zwrócił się do Greji i Pubańca z widocznym zamiarem ponownego ich zaatakowania. Tamci jednak widząc co się święci, zbiegli w pole.

Po ucieczce Greji i Pubańca Kropidłowski wspólnie z Olterem zabrali ze stojącego samochodu skrzynię pomidorów i skrzynię gruszek, które załadowali na swoją furmankę. W tym czasie przejeżdżał szosą na uczyciel Edmund Nagórski ze Sztofrowej Huty, który został również pobity przez Kropidłowskiego. W chwilę potem jednak przybyła na miejsce wypadku policja, która Kropidłowskiego i Oltera aresztowała i przewiozła do Kościerzyny, gdzie przekazano ich do dyspozycji władz sądowych.

Pokaz i konkurs psów myśliwskich na Pomorzu

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie od początku swojego istnienia zwraca szczególną uwagę na hodowlę i tresurę psa myśliwskiego. W dniach 6 i 7 września 1933 r. organizuje Towarzystwo w Klosnowie pokaz i konkurs wyżłów. Osobną częścią konkursu będzie pokaz psów, które oceniane będą celem selekcji hodowlanej przedewszystkiem *z wyglądu zewnętrznego*. Psy te będą mogły wziąć udział w konkursie, obejmującym wszystkie działy pracy przewidziane dla wyżłów dowodnych, albo w konkursie dla psów młodych o zredukowanym programie.

Jako nagrody przeznaczono: dyplomy na medale P. I. R. i inne, nagrody pieniężne i cenne podręczniki o hodowli i tresurze psa myśliwskiego. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego, p. dr. Jan Łukowicz, Chojnice, Dworcowa 41.

CHEŁMNO

— **BBWR w trosce o bezrobotnych.** W dalszym ciągu akcji zatrudnienia bezrobotnych, prowadzonej przez koło robotnicze BBWR, uzyskało pracę dla dalszych 15 bezrobotnych w Zarządzie Dróg Wodnych (dzięki życzliwości p. inż. Pajączkowskiego) oraz dalszych 8 przy robotach szosowych. W miesiącu lipcu i sierpniu zatrudniono z inicjatywy BBWR przy robotach żniwnych, szosowych i nad Wisłą 126 bezrobotnych. Dalsza akcja w toku.

— **Organizacja Związku rezerwistów.** Mianowany przez Zarząd Okręgowy OK VIII. Zarząd powiatowy rozpoczął organizację rezerwistów w mieście i powiecie. W powiecie prowadzą prace organizacyjne miejscowi działacze z powiatu, którzy otrzymali instrukcje. Biuro Zw. Rezerwistów mieści się w Chełmnie, przy ulicy Dworcowej nr. 5 (naprzeciw Święcickiego) i przyjmuje zgłoszenia rezerwistów codzień w godzinach od 18—20-tej. Wzywa się wszystkich rezerwistów do wstępowania w szeregi Zw. Rezerwistów, jako do organizacji, mającej na celu przysposobienie wojskowe rezerwistów w ścisłej współpracy z armją czynną. Ani jeden rezerwista, poczuwający się do obowiązku pogotowia obronnego Rzeczpospolitej Polskiej nie może znaleźć się poza organizacją ogólnopolskiego Zw. Rezerwistów. (—) Klein mjr. w st. sp. prezes.

— **Nowe legitymacje członków BBWR.** W związku z reorganizacją BBWR, zarządzoną przez Prezydjum Wojew. BBWR zostały unieważnione wszelkie stare legitymacje członkowskie. Nowe legitymacje wydaje członkom i sympatykom Sekr. Pow. BBWR Polna 1 w środy i soboty godz. 10—12.

WAŁDOWO, pow. Sępólno

— **Jak obchodzono Święto Z. S.** Jak w każdej wiosce, tak i tu praca żniwna wre w całej pełni, a jednak już od rana dnia 5 sierpnia br. krążyła radosna myśl wśród strzelców że oto dziś ich „Wielkie Święto". Skrócono nawet godziny obiadowe, by prędzej wieczorem wrócić z pola, to też gdy tylko słońce się skryło, zrobił się ruch w wiosce, ze wszystkich zakątków zbierali się Strzelcy dla uczczenia pamiętnych rocznic 25 lecia istnienia Z. S. i 19 lecia wymarszu I kadrowej w bój o wolność Ojczyzny. Sala zbiórek zapełniła się w mgnieniu oka.

Komendant ob. Mazurkiewicz zdaje raport ppor. rez ob Dobrzeniewskiemu, który po kilku minutach melduje Pow. Komendantowi PW porucznikowi Kotowskiemu, że oddział jest gotów do uczczenia 19 rocznicy wymarszu kadrówki.. Następnie oddziały w zwartym szeregu przy świetle pochodni maszerują przez wioskę, udając się na miejsce urządzonego ogniska, które zapala ob. ppor. rez. Neberding Okolicznościowe przemówienie wygłosił ob Dobrzeniecki, odczytując listę poległych — a z piersi zebranych padają słowa „Poległ na polu chwały" Po odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta J. Piłsudskiego i rozkazu z okazji święta Strzeleckiego Głównego Komendanta ZS pułk. Rusina, nastąpiło składanie ślubowania przez Strzelców.

— *Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji.* W niedzielę dnia 13 bm. odbyło się w tutejszej parafji przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św. O godz. 9,30 zabrały się dzieci z rodzicami i nauczycielstwem przy starej szkole, poczem z procesją zostały wprowadzone do świątyni Pańskiej. Mszę św. odprawił ks admin Wałdoch w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie Po mszy św odbyła się wspólna kawa na sali p. Rybki, następnie dzieci otrzymały pamiątkowe obrazki Do stołu pańskiego przystąpiło przeszło 90 dzieci.

Gniew

— **Echa spływu.** Zaproszony przez p. gen Kwaśniewskiego na zakończenie „Spływu przez Polskę do Morza" burmistrz Gniewa p. Czerwiński udał się do Gdyni w dniu 13 bm. Po defiladzie i rozdaniu nagród, p. gen. Kwaśniewski wręczył burmistrzowi 8 pamiątkowych oznak „Spływu" z prośbą o doręczenie ich pp. majorowi Błaszkowskiemu, kpt. Dąbrowskiemu, p. Czerwińskiemu, dyr. Jankowskiemu naucz Bojanowskiemu, staroście wałowemu Stopplowi, p Szwarcowej i p. Chełmeckiemu, na pamiątkę ich pracy w przyjęciu w Gniewie „Spływu przez Polskę do Morza".

Brodnica

— **W 3-klasowej Koedukacyjnej Szkole Handlowej TSWH** są jeszcze wolne miejsca w klasie I dla kandydatów (tek), którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej. Lekcje w Szkole odbywają się od godz. 9 do 14. Młodzież zamiejscowa może dojeżdżać na lekcje koleją, korzystając z ulgowych miesięcznych biletów kolejowych. Szkoła posiada pełne prawa państwowych średnich szkół handlowych typu gimnazjalnego. Opłaty szkolne wynoszą: wpisowe zł 20. czesne zł. 25 miesięcznie. Kandydaci (tki) składają w kancelarji Szkoły: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, własnoręcznie napisany krótki życiorys i wpisowe. Początek nowego roku szkolnego — 21 sierpnia br. tj. w poniedziałek o godzinie 9 rano. 4929

Cekcyn

— *Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św.* odbyło się u nas w święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny dnia 13. bm. uroczystą sumę, w czasie której dzieci po raz pierwszy przystąpiły do Stołu Pańskiego, odprawił ks. prob. Rosentreter. Kapłan wygłosił do dzieci od stóp ołtarza piękne kazanie. Po skończonem nabożeństwie dzieci otrzymały obrazki pamiątkowe.

Lidzbark

— *Niezwykły sposób samobójstwa.* Przed kilku dniami we wsi Glinki popełnił samobójstwo małorolny Jan Podlewski, liczący przeszło 50 lat. Rodzaj samobójstwa, który sobie wybrał, był dość niezwykły; widząc, że nie jest przez nikogo obserwowany, skoczył w głąb ciemnej studni, znajdując tam niesamowitą śmierć. Po pewnym czasie z dna studni wyciągnięto zwłoki nieszczęśliwego.

Programy radjowe

WTOREK, DNIA 22 SIERPNIA 1933 R.

Radjostacja warszawska.

7,20 Płyty. 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 Płyty. 12,35 D. c. muzyki z płyt. 14,55 Płyty. 15,05 Wiadomości bieżące. 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15,15 Płyty. 15,25 Kom. Gosp. 15,35 Płyty. 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,50 Płyty. 15,55 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 16,00 Płyty (z cyklu koncertów poprzedzonych słowem wstępnem). 16,30 Płyty. 17,00 „Skrzynka poczt." omówi dr. M. Stępowski. 17,15 Koncert solistów. Wyk. H. Dudiczówna (sopr.), K. Żelechowski (baryt.) i L. Urstein (akomp.). 18,15 Odczyt p. t. „Mościce pracują" — wygł. dr. F. Burdecki. 18,35 Recital śpiewaczy M. Rońskiej. Przy fortep. L. Urstein. 19,05 Płyty. 19,40 „Na widnokręgu. 20,00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, R. Wragi (bas) i L. Urstein (akomp.). 22,00 Muzyka taneczna. 22,00 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

22,05 **Kraków.** Recital śpiewaczy Marji Sobolewskiej.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

19,45 **Praga.** „Piękna Helena" — operetka Offenbacha.

20,00 **Stockholm.** Koncert symfoniczny.

20,00 **Londyn Regional.** Koncert symfoniczny.

20,35 **Med/olan.** „Scugnizza" operetka M. Costy.

ŚRODA, DNIA 23 SIERPNIA 1933 R.

Radjostacja warszawska.

7,20 Płyty. 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dz. bież. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Torunia. 12,05 Koncert popul. z ogrodu „Bagatela" w Warszawie Ork. pod dyr. Br. Szulca 12,35D. c. koncertu z ogrodu „Bagatela". 14,55 Płyty 15,05 Wiadom. bieżące. 15,10 Kom. Państw. Inst Eksport. 15,15 Płyty. 15,25 Kom. Gospod. 15,35 Płyty. 15,45 Skrzynka P. K. O. 16,00—17,00 Koncert popul. z Ciechocinka. Ork. Symf. Op. Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji. 17,00 Odczyt aktualny. 17,15 Koncert solistów J. Ziółkowska (sopran), J. Junelli-Trembicki (bas) i prof. Urstein (akomp.). 18,15 „Stefan Batory a Gdańsk" wygł. prof. H. Mościcki. 18,35 Arje i pieśni w wykonaniu M. Mokrzyckiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 19,05 Płyty. 19,40 Kwadrans liter. p. t. „Nowe mieszkanie" A. Lange. 20,00 Recital fortepianowy J. Smidowicza. 21,00 „Skrzynka poczt. roln." 21,10 Muzyka lekka. Wyk. Zesp. wokalny „T-e 4", M. Orzechowski (wibrafon), prof. L. Urstein (akomp.). 22,00 Wiadom. sport. 22,40—23,00 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

19,05 **Katowice.** „Polscy harcerze w Gödölö" — wygł. p. Zofja Kossak-Szczucka.

19,05 **Wilno.** „Wilno w dziejach literatury polskiej" — wygł. dr. Władysław Arcimowicz.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

15,15 **Daventry.** Koncert symfon.

19,00 **Monachjum.** Koncert symfon.

19,30 **Ryga.** Koncert symfoniczny pod dyr. Walerego Berdiajewa.

20,00 **Stockholm.** „I Cavalieri di Eckebu" — opera Zandonai'ego.

20,00 **Daventry.** Wieczór Brahmsa.

20,30 **Strasburg.** Koncert symfoniczny z Kasyna w Vichy.

20,30 **Rzym.** Wieczór włoskiej opery komicznej.

21,10 **Wrocław.** Koncert symfon.

21,50 **Budapeszt.** Recital fortepianowy Ernesta Dohnanyi'ego.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 21. VIII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124.85—124,54
Bukareszt	—
Gdańsk	173,75—173.32
Holandja	361.10—360,20
Kopenhaga	—
Londyn	29,57—29,42
Nowy Jork	6,53—6,49
Nowy Jork telegr.	6.54—6,50
Oslo	—
Paryż	35,03—34,94
Praga	26,51—26,45
Sztokholm	152,75—152,00
Szwajcarja	172,70—172,27
Włochy	47,08—46,85
Berlin (w obrotach nieofic).	213,25

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 21 VIII. br.

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym.

Żyto I. standard	—
Pszenica jednolita 742 gl.	19,25—25,00
Pszenica zbierana 731 gl.	—
Owies jednolity 468 gl.	13,50—14,00
Owies zbierany 428 gl.	—
Jęczmień na kaszę	—
Gryka	—
Proso	—
Groch Wiktorja	—
Rzepak	—
Łubin niebieski	—
Siemię lniane basis 99%	—
Mąka pszenna luksusowa	—
Mąka pszenna gat. I 65%	—
Mąka pszenna gat II 20% po luksusowej	—
Mąka pszenna gat. III poślední	—
Otręby żytnie	—
Kuchy lniane	17,50—18,00
Obroty	8252
w tem żyta	6657

Usposobienie spokojne.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 21. VIII. 1933 r.

Żyto	14,00—14,50
Żyto nowe suche	—
Pszenica nowa	18,50—19,00
Jęczmień	—
Jęczmień zimowy	—
Owies pastewny	10,50—11,00
Mąka żytnia 65 proc.	—
Mąka pszenna 65 proc.	—
Ospa pszenna	—
Otręby żytnie	—
Otręby pszenne	8,50— 9,50
Groch Victoria	—
Rzepak zimowy	—
Wyka	—
Peluszka	—
Łubin niebieski	—

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

z dnia 21 sierpnia 1933 r.

Żyto 45 ton transak. 14,00—14,60; orjent. 13,75 do 14,— usposobienie: spokojne.
Pszenica orjent. 17,50—18,— usposobienie: spokojne.
Jęczmień browarowy orjent. 15,00—16,—
Jęczmień przem. orjent. 13,50—13,75 usposobienie: spokojne.
Owies orjent. 11,75—12,— usposobienie: wyczekujące
Mąka żytnia 65% wł. worka orjent. 22,00 do 22,50 — usposobienie: spokojne.
Mąka pszenna 65% wł. worka orjent. 31,00 do 33,— usposobienie: spokojne.
Otręby żytnie 20 ton transak. 7,50; orjent. 7,50 do 8,—
Otręby pszenne orjent. 9,50—10,—
Otręby grube orjent. 10,00—10,50
Rzepak orjent. 31,00—33,—
Rzepik zimowy orjent. 33,00—35,—
Groch Viktoria orjent. 20,00—22,—
Groch Folgera orjent. 23,50—25,50
Mak niebieski orjent. 60,00—62,00
Gorczyca orjent. 41,00—44,—

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: 950 ton żyta; 235 ton pszenicy; 75 ton jęczmienia brow.; 50 ton jęczmienia przem.; 35,3 ton mąki pszennej; 6 ton mąki żytniej; 15 ton otrąb żytnich; 15 ton otrąb jęczmienia; 30 ton grochu Wiktorja; 5 ton grochu Folgera; 10 ton rzepiku; 3,5 ton maku niebieskiego.

✝

W piątek, dnia 18 sierpnia b. r. zmarł w 64 roku życia ś. p.

Paweł Rautenberg

urzędnik biurowy

Zmarły. który przez 31 lat pełnił służbę w naszym Urzędzie Budowy Maszyn w Gdańsku Krakau, zjednał sobie swą pilnością, obowiązkowością i sumiennością naszą niezatartą pamięć.

Gdańsk, dnia 21 sierpnia b.r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku

5007

W sprawie upadłościowej firmy Dom Konfekcyjny Hugo Schmechel i Synowie Sp. Akc. w Grudziądzu ul. Wybickiego 2-4 — wyznacza się termin do badania do datkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 13 września 1933 godzina 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój 2.

Grudziądz, dnia 9 sierpnia 1933.

Sąd Grodzki.

5013 Zlec. nr. 608-GR

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W dniu 23. 8. br. sprzedam o godzinie 12-tej przy ul. Chełmińskiej 61 1 samochód (autobus) oszacowany na sumę 2,500,— zł. 5012

(—) Kowalski, Komornik Sądu Grodzkiego rew. III.

PUBLICZNA LICYTACJA.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w dniu 25 sierpnia r. b. odbędzie się o godz. 10-tej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr. 40 u p. dr. Chaskela Maksa przymusowa sprzedaż 2 cystern i jednej szafy żelaznej.

Kierownik Urzędu Skarbowego I.

(—) Lisowski, Insp. Skarb.

Zlec. nr. 1532-8. 5004

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Grudziądza

podaje do wiadomości, że 5011

nieruchomość

położona przy ulicy Kwiatowej 4 (dawn. skład maszyn rolniczych) zapisana na imię L. Heymego, zostanie w drodze egzekucji, dnia 30 września br. o godz. 11-tej przedpołudniem

wystawiona na przetarg

w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Samodzielnej

żeńskiej siły biurowej z kaucją 400 zł. poszukuje się. Zgłoszenia do Adm. „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 1182.

W sprawie upadłościowej firmy Fabian Hernes w Grudziądzu — wyznacza się termin końcowy na dzień 18 października 1933 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu pokój 2.

Grudziądz, dnia 15 lipca 1933 r.

Sąd Grodzki.

5014 Zlec 609-GR

Mieszkanie

4 pokojowe, wygody, wynajmie gospodarz. Bydgoszcz, Pomorska 52. 5002

Zgubiłem

paszport amerykański nr. 79 na nazwisko Bolesława Wasowskiego, który unieważniam. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Orłowo, tel. 91—24. 5008

Nauka

Przyjmuję dzieci na naukę w kompletach. Przygotowanie do gimnazjum. Toruń, Mickiewicza 124, M. Sakowicz. 5001

Pies

polowy zabłąkał się 17 bm. Proszę o zwrot, względnie zawiadomienie gdzie się znajduje. Za przetrzymywanie takowego pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Przed kupnem ostrzegam. Ludwik Barczyński, Toruń, Prosta 8. 4998

Udzielam lekcyj gry na

fortepianie

podług szybkiej metody i przygotowuję do Konserwatorjum. Cena niska. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4, 4923

5 pokojowe

mieszkanie wśródmieściu od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Toruń, ul. Mostowa 18, I. p. 5010

Sadzonki

truskawek „Charplesa" posiada do zbycia w dowolnych ilościach państw. maj. Wielkie Tarpno, Grudziądz, tel. 853. 4966

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

lekcyj

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienn cza 4, Toruń. 8031

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc wrzesień 1933 r.** i proszę należność — **zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ________

Miejscowość ________ Poczta ________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc wrzesień 1933 r.** potwierdzam.

________ dnia ________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc wrzesień 1933 r.** i proszę należność — **zł 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ________

Miejscowość ________ Poczta ________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc wrzesień 1933 r.** potwierdzam.

________ dnia ________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Tajemnica spotkania w Riccione

Prasa francuska o przebiegu rozmów Dollfussa z Mussolinim

Paryż, 22. 8. (PAT). Wczorajszy „Petit Prisien" obszernie komentuje depeszę sprawozdawczą **z przebiegu rozmów kanclerza Dollfussa z Mussolinim.** W całym ustępie komunikatu agencji Stefaniego, dotyczącym **zbliżenia gospodarczego między Austrją, Węgrami i Włochami,** autor komentarza, naczelny redaktor polityczny Albert Juljien pisać nie chce, gdyż dyskusja na ten temat, jak twierdzi, zaprowadziłaby zbyt daleko. Najważniejszym dla Julien'a jest fakt, iż **obaj mężowie stanu zgodni są co do konieczności utrzymania niepodległości Austrji.** Polityka Austrji w stosunku do wszystkich sąsiadów będzie nadal pokojowa — i z Niemcami również, o ile to będzie możliwe. **O stosunku Niemiec do Austrji komunikat Stefaniego milczy** i ten fakt „Petit Parisien" szczególnie podkreśla. **Ze spotkania w Riccione nic nie można wywnioskować,** kończy swe uwagi p. Julien. W każdym razie obecność Suvicha podsekretarza stanu włoskiego ministerstwa spraw zagr. każe się domyślać, iż **Mussolini po rozmowie z Dollfussem zamierza zdaje się wszcząc kroki dyplomatyczne.**

Paryż, 22. 8. (PAT). Rozmowy Musoliniego z kanclerzem Dollfussem są żywo komentowane przez dzienniki, które starają się domyśleć co było ich głównym tematem Naogół biorąc wrażenia prasy są dosyć **korzystne.**

Korespondent „Matin'a" mówiąc o możliwości akcji dyplomatycznej wypowiada pogląd, **iż Austrja zdaje się skłaniać ku tezie włoskiej, przemawiającej za stosowaniem metod przyjaznych wobec Niemiec. Mussolini i Dollfuss, jak można przypuszczać** — pisze dziennik — **osiągnęli porozumienie co do ewentualnego układu gospodarczego trzech państw Włoch, Austrji i Węgier, a ewentualnie czterech z Niemcami, co pozwoliłoby na stworzenie grupy gospodarczej w Europie centralnej, zapewniającej zbyt nadmiaru produkcji krajom, które przystąpiły do porozumienia.** Jest to droga, na którą wkroczyły Węgry.

MUSSOLINI ODPOWIADA NA PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ PROJEKTEM BLOKU AUSTRO-NIEMIECKO-WĘGIERSKO-WŁOSKIEGO. Takim jest — zdaniem korespondenta „Matin'a" **istotny sens komunikatu oficjalnego wydanego po rozmowach Mussoliniego z Dollfussem".**

Podczas rozmów pomiędzy kanclerzem Austrji a Mussolinim była — według „Matin'a — prawdopodobnie również omawiana **możliwość skierowania tranzytu niemieckiego na Bałkany, nie przez Austrję,** ale **przez inne sąsiadujące z nią kraje.** Projekty dotyczące Tryjestu i wykorzystania tego portu przez Węgry i Austrję miały być rzekomo, według korespondena Matin'a" porzucone.

Romain Rolland odpowiada w sprawie podpalenia Reichstagu

9 warunków międzynarodowej komisji

Wiedeń 20. 8. — „Neue Zuricher Zeitung" donosi, iż znany powieściopisarz **Romain Rolland,** przebywający na kuracji w Lucernie, zakomunikował naczelnemu prokuratorowi Rzeszy dr. Wernerowi, w odpowiedzi na pismo jego w sprawie wydania posiadanych dokumentów, dotyczących podpalenia Reichstagu, iż w sprawie powyższej utworzona została międzynarodowa komisja śledcza.

Dokumenty, znajdujące się w rękach tej komisji wykazują, iż zarówno Torgler, jak i 2 Bułgarzy ni esą winni zarzucanej im zbrodni. Dokumenty te oddane zostaną do dyspozycji sądu Rzeszy oraz wymienieni zostaną świadkowie, którzy będą mogli zeznawać przed sądem Rzeszy z chwilą zagwarantowania im swobód obywatelskich w czasie procesu.

Komisja żąda następujących gwarancyj:

1) Swobodnego prawa wyboru obrońców przez oskarżonych;

2) Dopuszczenia obrońców z zagranicy, wybranych przez oskarżonych;

3) Upoważnienia dla obrońców przejrzenia aktów procesu;

4) Prawa dla oskarżonych porozumienia się ze swymi obrońcami bez obecności osób trzecich;

66) Ludzkiego traktowania oskarżonych;

5) Jawnych obrad procesu:

7) Zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa i swobody poruszania się w czasie procesu i po procesie dla obrońców i świadków, podanych przez obronę, lub międzynarodową komisję śledczą;

8) Powołania świadków, podanych już przez obronę;

9) Zagwarantowania swobody zeznań świadków, którzy pozostali lub pozostają jeszcze w służbie Rzeszy niemieckiej, lub krajów związkowych.

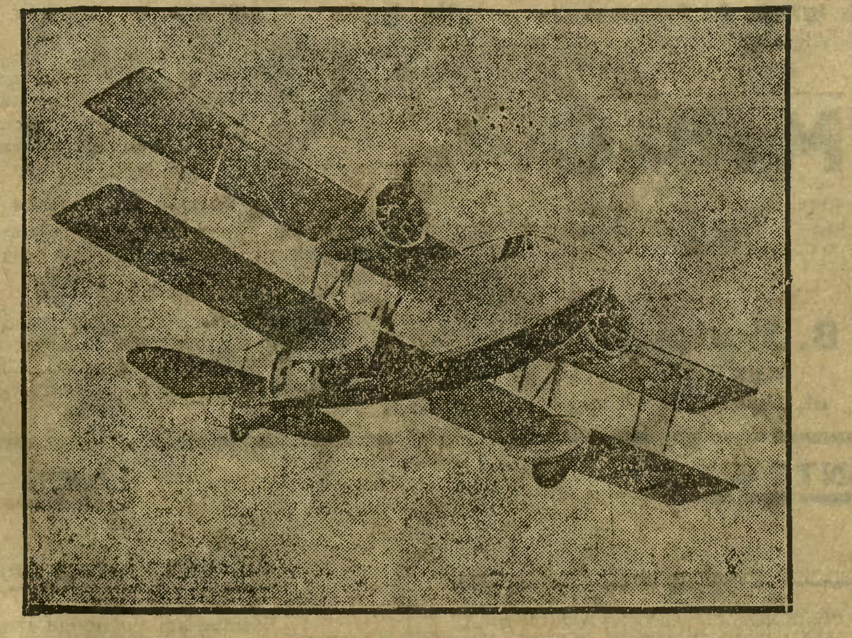
Druga międzynarodówka obraduje

Vandervelde „rozprawia się" z hitleryzmem

Paryż, 22. 8. (PAT). Wczoraj rano nastąpiło tu **otwarcie międzynarodowej konferencji socjalistycznej** w obecności 150 delegatów rozmaitych narodowości. Zgromadzenie zagaił generalny sekretarz **Adler,** który charakteryzował działalność biura drugiej międzynarodówki, twierdząc, że taktyka socjalistów w rozmaitych krajach musiała przyjąć różne metody działania w zależności od sytuacji politycznej wewnątrz danego kraju. Adler twierdzi, że popieranie **demokracji przez socjalistów jst zazwyczaj ujemne.** Poruszając sprawę porozumienia w łonie socjalistów francuskich, mówca domagał się przeprowadzenia ogólnego programu socjalistycznego, zwracając uwagę, że **klasie robotniczej mniej trzeba nacjonalizmu, a więcej marksizmu.**

Następny mówca, delegat Belgji **Vandervelde** poświęcił swoje przemówienie stosunkowi nacjonalizmu do socjalizmu. Mówca przeciwstawiając się Blumowi, zaleca bojkot produktów niemieckich, uważając, że **należy Hitlera i jego zwolenników traktować jak wściekłe psy,** zwolenników, znajdujących się poza prawem obywatelskiem.

Postępy w lotnictwie



Na zdjęciu naszem widzimy najnowszy typ samolotu, używanego od niedawna w angielskiej pocztowej służbie lotniczej

Amerykańskie kłopoty wódczane

Czy wódka dojrzewa w ciągu 2 lat?

Wobec prawdopodobieństwa, a raczej pewności, **że ustawa prohibicyjna zostanie niebawem zniesiona,** rząd Stanów Zjednoczonych znalazł się **w niemałym kłopocie** w związku z problemem **pozwolenia na wyrób whisky.** Obecnie w **składach rządowych** znajduje się **70 miljonów kwart wódki przeznaczonej** na cele lecznicze. Wiadomo zaś, że Stany Zjednoczone podczas trwania prohibicji **spożywały** przeciętnie rocznie **600 miljonów kwart wódki, którą** nabywały od „bootlegerów". Ponięważ wódka musi stać 4 lata, zanim ją wolno sprzedawać powstaje pytanie skąd wziąć zapas trunków, skoro z jednej strony nie wolno jej jeszcze w takich ilościach produkować, a z drugiej niepodobna dopuścić do tego, by po zniesieniu prohibicji publiczność jeszcze przez 4 **lata zaopatrywała się w whisky** u „bootlegerów".

Właściciele destylarni twierdzą, że wódka **może** „dojrzeć" w ciągu 2 lat, lecz żądają natychmiastowego pozwolenia na jej wyrób. Produkcja 600 miljonów kwart wódki wymagać będzie **32 miljonów buszli żyta,** na czem przedewszystkiem zarobią farmerzy i koleje. Jest jeden wzgląd więcej, by produkcję tę przyśpieszyć, zwłaszcza że akcyza od wódki przyniesie **165 miljonów dolarów Skarbowi Państwa.** Prawdopodobnie rząd znajdzie jakieś prawne wyjście i pozwoli na natychmiastową produkcję wódki.

Nocni poszukiwacze złota



Plaża w Coney Island w Stanach Zjednoczonych A. P. , największej miejscowości kąpielowej na świecie, gromadzi w upalne lato do miljona wycieczkowiczów z Nowego Yorku, którzy gubią masowo pierścionki i inną biżuterję. Celem odszukiwania zgubionych przedmiotów zarząd kąpielowy ustanowił specjalnych poszukiwaczy złota, którzy nocami przeszukują całą plażę, jak to widzimy na naszem zdjęciu

Polska ekipa wioślarska w Budapeszcie

Budapeszt, 22 8. (PAT). W niedzielę wieczorem przybyła do Budapesztu polska ekipa wioślarska, która weźmie udział w mistrzostwach Europy. Ekspedycja składa się z 26 osób i pozostaje pod kierownictwem p. Lenartowicza. Obsadza ona wszystkie biegi mistrzowskie.

Niesamowite zdziczenie

wśród rewolucjonistów hiszpańskich

Paryż, 22. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Havany na Kubie, **że tłum rozbił grobowiec w którym pochowany został były szef policji za czasów prezydenta Machady.** Zwłoki wyciągnięto z trumny i wleczono na sznurze przez ulice miasta, poczem **powieszono je na latarni,** oblano naftą i spalono. **Zwęglone szczątki** wrzucono do morza. Podobno czynu tego dokonali studenci, należący do tajnej **organizacji A. B. C.**

Krwawe skutki burzy

1 zabity, 6 ciężko rannych i 250 lekkorannych na zlocie młodzieży hitlerowskiej

Berlin, 22. 8. (PAT). W czasie zlotu młodzieży hitlerowskiej w Monachjum, przy udziale 43 tys uczestników, nad obozem przeszła gwałtowna burza, niszcząc namioty i przewracając drzewa. Jeden z uczestników zlotu został zabity, 6 zaś jest śmiertelnie rannych. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala. Lżej rannych i pokaleczonych jest około 250 uczestników zjazdu.

Bojkot zagranicznych towarów w Indjach

Lahore, 22. 8. (PAT) Tymczasowy przewodniczący kongresu hinduskiego Singheaveeshar aresztowany został za wystąpienia przeciwko właścicielom sklepów, sprzedającym materjały zagraniczne Funkcję przewodniczącego objął wobec tego członek kongresu miasta Karachi Vallabhaipatel.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma